



Tim Webb i Sarah Brewer

Seks

WSTĘP

Aby nadać całej sprawie odpowiednie proporcje (i zadziwić znajomych na przyjęciu), warto wiedzieć, że w skali całego globu na każdą mijającą sekundę przypada 19 tysięcy męskich orgazmów. Ujmując rzecz inaczej, w dowolnie wybranej chwili około 6 milionów osób oddaje się seksualnemu wykorzystywaniu powabów ciała drugiej osoby. Nie licząc tych, którzy aktywnie wykorzystują własne powaby.

Jeśli zestawimy powyższe dane z międzynarodową średnią urodzeń wynoszącą 4,5 NNS (Niemowląt Na Sekundę), teza o kopulacji jako narzędziu prokreacji okaże się śmiechu warta. Stosunek produkcji do nakładów nie zrobiłby wrażenia na większości monetarystów. I może właśnie dlatego monetarzyści już

przed wielu laty wyrzekli się ziemskich uciech.

Seks ma wiele zalet wyróżniających go spośród innych sposobów spędzania wolnego czasu. Jest tańszy niż golf czy tenis, ponieważ sprzęt dostępny jest za darmo. Wymaga mniejszych umiejętności niż gra w bilard; pamiętajmy jednak, że w obydwu dziedzinach intensywny trening wydatnie wpływa na poprawę wyników. Satysfakcja z uprawiania seksu jest większa niż zadowolenie ze zbierania znaczków czy słuchania ulubionego programu radiowego. I wreszcie seks angażuje znacznie mniejszą liczbę zawodników niż mecz krykietyowy.

Być może właśnie owa prostota, nieszkodliwość i przyjemne wrażenia, jakich dostarcza to zajęcie, sprawiły, że zbierało ono na przestrzeni dziejów tyle cięgów. Wystarczy zajrzeć do podstawowych opracowań historycznych, by zauważyć, że wszyscy wielcy przywódcy, zwłaszcza ci, którzy na stare lata okazali się zwariowanymi, pyszałkowatymi despotami, lansowali politykę „mniej seksu dla mas”. Jeśli chcecie wytypować współczesnego kandydata na dyktatora, zbadajcie jego poglądy na wolną miłość. W najdawniejszych czasach sprawa była prosta. Seks był czymś, co człowiek po prostu robi. Tak jak musi jeść, spać czy oddychać. Fakt, że robili to wszyscy, był pociechą, nie źródłem obaw, toteż dyskusje na ten temat prowadzono z rzadka, głównie w koszarach, knajpach i innych instytucjach, gdzie życie płciowe ogranicza się do minimum i gdzie najbardziej fantastycznym zapewnieniom czy ich zaprzeczeniom nie grozi konfrontacja z rzeczywistością.

Wynalazki penicyliny, skutecznej antykoncepcji, miesięcznika „Cosmopolitan” i Forda Escorta XR 3i zmieniły diametralnie sytuację.

Dojrzałe zrozumienie obyczajów seksualnych (i rozmaitych wymyślnych sposobów ich realizacji) jest nie tylko akceptowaną, ale wręcz niezbędną umiejętnością, decydującą o przyjęciu do niektórych kręgów towarzyskich.

Celem niniejszego dziełka jest dostarczenie Czytelnikom niezbędnych informacji, pozwalających na dogłębną penetrację tej dziedziny wiedzy.

Jeśli można się tak wyrazić.

FAKTY

Pobieżny rzut oka na budowę i rozmieszczenie męskich i żeńskich organów płciowych uzmysławia nam, że w czasach gdy Pan Bóg stwarzał Homo sapiens, estetyka wykonania i prostota obsługi nie były wysoko notowane. Ludzkie genitalia trudno nazwać przyjaznymi dla użytkownika.

Warto się zastanowić, w jaki sposób potraktowałyby to zagadnienie bardziej świeccy inżynierowie. Na przykład Brunel przewidziałby, że męskie ruchy popychające osłabiają i tak już nadwątlony kręgosłup. Leonardo da Vinci zaś z całą pewnością dużo lepiej wykorzystałby pępek. Zresztą może i wykorzystał. To by wyjaśniało tajemniczy uśmiech Mony Lisy.

Męczyzna

Prącie

Znane pod kilkudziesięcioma pseudonimami, z których żaden nie jest tak zabawny jak purytańskie i nadęte słowo „prącie”. To także jeden z najbardziej udanych dowcipów Stwórcy: uczynić z zenującej mięsistej wypustki, dyndającej smętnie jak zasupłany otwór wlotowy na wpół sflaczałego świątecznego balonika, podstawowe narzędzie reprodukcji gatunku.

Kluczowym rozwiązaniem technicznym jest tu powiększający się szpunt. Niełatwo być organem spełniającym dwie funkcje, ale szpunt, czyli ciało jamiste, sprawia, że jest to możliwe. Miękki penis

pozwała na siusianie, lecz wyklucza ejakulację. Kiedy dochodzi do pobudzenia, ciało jamiste wypełnia się krwią, organ zwiększa objętość, sztywnieje i jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki traci swoje właściwości odwadniające, co w znacznym stopniu upośledza jego walor jako narządu moczowego. Przeciętny penis ma długość 16 centymetrów, mierzoną ekierką od podstawy do czubka od strony żyły. Różnice osobnicze są dużo mniejsze, niż sugerowałyby to nam pisma dla panów: 95 procent wszystkich mężczyzn mieści się w przedziale od 14,5 do 17,5 centymetra. Dumne oświadczenia wypisywane na ścianach przybytków użyteczności publicznej należy zatem zbyć pogardą.

Jądro

Po łacinie zwane testis, czyli „świadek” - żarcik średniowiecznych przedstawicieli medycznej profesji. Niemal na całym świecie jądra znane są jako „piłki” (balls, balles, pelotas), chociaż dopiero wynalezienie jajowatej piłki do rugby nadało temu popularnemu określeniu głębszy sens.

Mimo że penis gra zazwyczaj główną rolę, jądra są obciążone najliczniejszymi obowiązkami, jak produkowanie miliardów plemników i regulacja wypływu do krwi mikroskopijnych ilości hormonów odpowiedzialnych za popęd płciowy. Romantyczni kochankowie lubią przytulne ciepłko, jądra wolą jednak chłód, co tłumaczy, czemu zwisają w dającym się regulować woreczku skórny.

Drogi odprowadzające

Jądra łączą się z penisem za pomocą parzystego systemu rurek, noszących bardzo skomplikowane nazwy, jak „nasieniowód”, „najądrze” i „cewka moczowa”. Cały ten system ma więcej kanałów i ślepych zaułków niż Wenecja. Niektórzy z dawniejszych anatomów, jak na przykład Cowper, który przez kilkadziesiąt lat przeprowadzał sekcje męskich zwłok, doczekali się nagrody za swoje trudy w postaci wątpliwej nieśmiertelności, używając swoich nazwisk nieprzyjemnym, acz mało istotnym gruczołom zaplątanym w głębinach owej złożonej instalacji hydraulicznej.

Kobieta

Piersi

Wielkość piersi uzależniona jest od bagażu genetycznego i jakichś straszliwie skomplikowanych przemian hormonalnych zachodzących u dziewcząt w wieku pokwitania. Istnieją poważne dowody na to, że obsesja na punkcie żeńskich gruczołów mlecznych poprzedza narodziny „The Sun”. Mimo to, w przeciwieństwie do zaokrąglonych bioder i smukłych nóg, piersi nie są wymieniane ani w Biblii, ani w Koranie jako atrybut szczególnie podniecający. W wielu „nierozwiniętych” społecznościach piersiom przypisuje się walor erotyczny równy oddziaływaniu uczesania czy kształtu warg. Europejska sztuka od renesansu po połowę XIX wieku sugerowałaby podobny stosunek do tych spraw.

Jedna z największych firm gorseciarskich świata rozróżnia cztery rozmiary damskich piersi: „ping pong”, „ding dong”, „king kong” i „rany boskie”.

Nie ulega wątpliwości, że pożądaną wielkość i kształt piersi dyktuje zmienna moda. Współczujmy bidułkom urodzonym w Europie podczas drugiej wojny światowej. W roku 1963 wymagano od nich ogromnych biustów, w 1967 kazano je nosić luzem, a do roku 1969 piersi powinny ulec całkowitej atrofii. Mężczyznom trawionym obsesją na punkcie wielkości doradza się wizytę u psychiatry freudysty specjalizującego się w leczeniu kompleksu Edypa.

Vagina

Część damskiej anatomii, która oglądana z zewnątrz przywodzi na myśl brodę Che Guevary z pionowym

uśmiechem.

Średniowieczni medycy ukuli tę nazwę przez skojarzenie z pochwą, w której rzymscy legionieści chowali swój miecz.

Twórcy sztuki erotycznej epok wcześniejszych podkreślali zmysłowy walor tej części ciała poprzez niewystawianie jej na światło dzienne. Ci, którzy zetknęli się z mniej pruderyjnymi wytworami współczesnej pornografii, wytłumaczają wam dlaczego.

Całe pokolenia pacjentów określają vaginę jako „wejście frontowe” z przyczyn znanych tylko im samym. W rzeczywistości jest to nie tyle wejście, ile ślepy zaułek z maleńkimi drzwiczkami, otwierającymi się na szybką zazwyczaj obojętnej i nieśmiałej macicy.

Organy wewnętrzne

Część damskiej anatomii bezpośrednio odpowiedzialna za rozmnażanie przypomina w przekroju podłużnym sylwetkę King Konga unoszącą się nad Nowym Jorkiem w pozycji znanej z klasycznej, niemieckiej wersji filmu.

Tułów mały to macica, do której podobno każdy z nas nieświadomie pragnie powrócić. Jej ściany tworzy niezwykle silny mięsień wyroszony z nietrwałą podszewką z komórkowego aksamitu. Dla uzmysłowienia proporcji powiedzmy sobie, że gdyby mięśnie pęcherza moczowego były u kobiety równie rozwinięte, wówczas mogłaby ona z pozycji na wznak siknąć ponad kopułę katedry Świętego Pawła w Londynie. Ramiona King Konga tworzą jajowody, którymi od czasu do czasu wędruje komórka jajowa, w których dochodzi do paskudnych, blokujących drożność infekcji i które padają ofiarą sterylizujących zacisków ginekologa. Na zakończeniach obydwu ramion, w delikatnym uścisku czubków palców, znajdują się ospałe i nadąsane jajniki. To właśnie ta parka naburmuszonych organów odpowiada za comiesięczne wytwarzanie maleńkiego jaja i za produkcję części hormonów, zawiadujących napięciem przedmiesiączkowym, depresją poporodową, uderzeniami gorąca związanymi z menopauzą, nieregularnymi i bolesnymi miesiączkami, a także - sporadycznie - normalnym cyklem menstruacyjnym.

Jak to działa

Hormony

Hormony to niezwykle sprytnie chemikalia przenikające do krwiobiegu z rozmaitych gruczołów. Potrafią nakłonić organizm do wykonywania najprzeróżniejszych dziwacznych czynności.

Hormony żeńskie dzielą się na pięć podstawowych grup sterujących płodnością, rozwojem cech płciowych, ciążą, produkcją mleka oraz - w ograniczonym zakresie - humorem i strojeniem fochów.

Hormony męskie to wariacje na jeden temat, odpowiedzialne za owłosienie na ciele, popęd płciowy, ukształtowanie narządów płciowych oraz - w ograniczonym zakresie - agresję i strojenie fochów. We wszystkich męskich ciałach buszują jakieś hormony żeńskie i we wszystkich damskich ciałach - niezależnie od tego, czy ich właścicielki planują start w olimpijskim konkursie rzutu dyskiem, czy nie - szaleją hormony męskie.

Ze względu na subtelność przedmiotu nie musisz zaprzętać sobie głowy szczegółową wiedzą o hormonach. Wystarczy stwierdzenie, że ich działanie jest straszliwie skomplikowane, a one same „nie do końca zbadane”.

Libido

Eufemistyczne określenie popędu płciowego. Zjawisko to występuje w różnym nasileniu w zależności od osoby, dnia, a nawet godziny. Przyczyna występowania popędu płciowego nie jest znana. Kobiętom zwracamy uwagę, że uroda i sprawność fizyczna rzadko bywają u mężczyzn gwarancją seksualnej

sprawności. Impotencja również często dotyka bokserów, jak urzędników bankowych. Panów niskiego wzrostu pocieszy fakt, że kilka lat temu gwiazdą sztokholmskich scen był achondroplastyczny karzeł o wybujałym libido i ekspresyjnej grze z turbodoładowaniem.

Feromony

To jeden z lepszych wynalazków XX wieku. Według pewnej teorii wszystkie ssaki wydzielają maleńkie ilości wonnych substancji zwanych feromonami. Ich zestawienia dają bardzo zróżnicowane kompozycje, typowe dla danego gatunku i danego osobnika.

W krótkim czasie dzielącym nas od ich odkrycia obarczono je - słusznie czy niesłusznie - odpowiedzialnością za atrakcyjność seksualną, robienie dobrego wrażenia podczas rozmów kwalifikacyjnych, trwałość prawdziwej miłości, wzmacnianie zachowań plemiennych, takich jak wybuchy przemocy na meczach piłkarskich, i inne nie wyjaśnione zjawiska współczesności. Dla feromonisty perwersyjny pocałunek to podstępne obwąchiwanie, kopulacja - aromatyczna orgia, a Chanel nr 5 - towarzyski ekwiwalent gazu musztardowego.

Może się jednak okazać, że istnieje naukowe uzasadnienie tezy o ich wpływie na atrakcyjność seksualną. Zwiędłe szympanse, które w normalnych warunkach musiałyby się zadowolić nadprogramowym bananem, spryskane małpim feromonem stały się natychmiast obiektem westchnień młodych samców. Starzejący się amanci Hollywood usiłowali osiągnąć podobny efekt przy użyciu piżma i środka likwidującego siwiznę.

Orgazmy

Zauważcie, że obecnie niemal zawsze słowo to występuje w liczbie mnogiej.

Kiedy kobieta lub mężczyzna odbywający stosunek płciowy rozechocą się tak dalece, że ich organy przechodzą serię nie kontrolowanych skurczów, mózg rejestruje doznania wahające się od „może być” po „umrzeć z rozkoszy”, a całość nosi nazwę orgazmu. Biorąc pod uwagę ogrom wysiłku włożonego w zrozumienie przyczyn ludzkich stanów depresyjnych, dziwi fakt, że do tej pory jeszcze nikt nie zajął się na serio orgazmem. Jedynym osiągnięciem neurologów jest dość mętna konstatacja, że niektóre jego przejawy przypominają kichnięcie.

Męskiej odmianie orgazmu niemal zawsze towarzyszy wytrysk nasienia. Poszczególne orgazmy różnią się nasileniem doznań, ale prawdopodobnie są zawsze tego samego typu. Orgazmy kobiece są bardziej zróżnicowane i dzielą się na trzy zasadnicze grupy: techtaczkowe (mały odjazd), pochwowe (duży odjazd) i wielokrotne (zadzwoń w przyszłym tygodniu).

Plemniki

Plemniki to męskie komórki nasienne. Każdy z nich przypomina kształtem kijankę. Przeciętny ejakulat to 3 mililitry płynu (płaska łyżeczka od herbaty) zawierającego 300 milionów tego drobiazgu. Roczna produkcja brutto Wielkiej Brytanii to 63632400000000000000 plemników.

Plemnik porusza się z prędkością 18 centymetrów na godzinę, zatem przepłynięcie trasy między Nowym Jorkiem a Penzance zajęłoby mu około 2500 lat, gdyby nie smutny fakt, że przeciętna długość jego życia jest równa weekendowi.

Zapłodnienie

Nadprodukcja plemników może się wydawać marnotrawstwem, ale jest to konieczność uwarunkowana niedostępnością kobiecych dróg rodnych. Każdy plemnik, który pokona ten tor przeszkod, jest bohaterem na miarę Herkulesa.

Przejście przez szyjkę macicy, wdrapanie się na jej ścianki i odszukanie jajowodu wymaga fizjologicznych odpowiedników palnika acetylenowego, alpinistycznych raków, kilku wojskowych map topograficznych oraz złotej karty American Express. Kiedy już plemnik dowiecze się na miejsce, jego szansę na spotkanie życzliwie nastawionego i wędrującego w przeciwnym kierunku jaja ocenia się na 1:100. Choćby nawet doszło do zapłodnienia, ze statystyk wynika, że jeden na trzy embriony zostaje w naturalny sposób wydalony z ciała matki podczas dwóch pierwszych tygodni „ciąży”, bez wiedzy zainteresowanej.

Strefy erogenne

Zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet natura wyróżniła pewne części zewnętrznej anatomii, obdarowując je wzmożoną wrażliwością na głaskanie, całowanie i inne interesujące zabiegi. Okolice te noszą nazwę stref erogennych. Nie powinno nas chyba dziwić, że zostały umieszczone w miejscach, które w normalnych warunkach rzadko bywają wystawiane na dotykanie.

Mapy stref erogennych są do nabycia w co bardziej podejrzanych księgarniach. Proponujemy nie przejmować się nimi i badać teren na własną rękę, zatrzymując się na popas przy każdym nowo odkrytym pastwisku. Partnerzy bywają różni.

Płatki uszu, piersi, szyję i obszar w promieniu 15 centymetrów od narządów płciowych można obstawiać bez ryzyka wpadki. Pępek, tyły kolan i czubki palców u nóg (po uprzednim zdjęciu obuwia) wymagają nieco dłuższych zabiegów, które mogą przynieść zadziwiające efekty.

Punkt G to wynalazek amerykańskich pism dla nadpobudliwych starych panien. Jest rzekomo dającą się zlokalizować częścią anatomii, która delikatnie poszturchana zamieni swoją właścicielkę w hipersensualną galaretkę. Teorie dotyczące umiejscowienia punktu G sugerują, że należy go szukać w wyjątkowo nieprzyzwoitym miejscu i że sama eksploracja może być w najwyższym stopniu pobudzająca.

Orientacja

Większość gejów uświadamia sobie własną orientację tuż po wejściu w okres dojrzwania. Najprostszym sposobem na jej określenie jest przyjrzenie się własnym fantazjom. Jeśli mają one homoseksualne treści, ich autor także jest homoseksualistą.

Psychoanalicy i dręczycielki zwykle obarczają winą za męski homoseksualizm dominującą matki, niedojrzałych do swej roli ojców lub obawę przed ujawnieniem faktu posiadania zbyt małego wacusia. Tymczasem choć oczywiście geje często stają się neurotykami w wyniku bądź nieszczeroci wiodącej do zakłamania, bądź szczeroci prowadzącej do dyskryminacji, większość z nich startuje w życie uposażona przez naturę nie gorzej niż przeciętny przyszczyt nastolatek.

4 procent mężczyzn i 2-3 procent kobiet interesuje się wyłącznie lub niemal wyłącznie własną płcią. 10 procent ma na koncie jakieś doświadczenie homoseksualne. Kolejne 10 procent stanowią biseksualiści. Jak zauważył Woody Allen, ci ostatni mają dwukrotnie większą szansę na przyjemne spędzenie sobotniego wieczoru.

Poziom aktywności

Filozof Immanuel Kant zmarł w wieku osiemdziesięciu lat, nie poruszony faktem, że jego *virgo* pozostaje wciąż *intacta*. Brak aktywności seksualnej bywa czasami przykrywką dla nie uświadomionych skłonności homoseksualnych, istnieje jednak garstka osób całkowicie pozbawionych popędu płciowego. Dla nich aseksualność jest normalnym stanem rzeczy (a raczej brakiem tych rzeczy).

Na drugim krańcu znajdują się osobnicy, którzy według sprawdzonych źródeł kochają się trzy razy dziennie, i to od kilku dziesięcioleci.

Mężczyźni osiągają szczyt aktywności w wieku nastu lat, ale - jak sami lubią się pocieszać - ulepszają swą technikę aż po zaawansowany wiek średni. Kobiety osiągają najwyższe obroty i są najsprawniejsze

technicznie w czwartej dekadzie swojego życia. Niestety, wkrótce potem wytrąca je z kursu menopauza, która działa na ich libido tak, jak zderzenie z DC-10 na lotność albatrosa.

Czynniki społeczne

„Społeczeństwo”, ów beztwarzy potwór obwiniany przez socjologów za wszystkie nieszczęścia ludzkości, nie kształtuje w nas realistycznych postaw wobec życia w parach. Schemat: dojrzałość, małżeństwo, dwójka ślicznych dzieci i „żyli potem długo i szczęśliwie” - zdarza się niezmiernie rzadko, jeśli w ogóle jest możliwy. W prawdziwym życiu:

- jedna na dziesięć brytyjskich panien młodych jest w ciąży,
- jedna z trzech zdarzających się ciąż jest nie planowana,
- co piąte nastoletnie małżeństwo kończy się rozwodem,
- 40 procent ludzi żyjących w związkach małżeńskich romansuje na boku,
- co dziesiąte dziecko ma zupełnie innych rodziców niż ci, których zna.

Antykoncepcja

Metody zapobiegania ciąży dowodzą skandalicznej wręcz pomysłowości Homo sapiens. Przed wynalezieniem cudu biotechniki, którym jest pigułka antykoncepcyjna, wszystkie środki polegały na stworzeniu jakiejś zapory udaremniającej zakusy natury.

Umieszczanie czegoś nieprzyjemnego między sobą a partnerem określa się mianem antykoncepcji mechanicznej. Robienie czegoś nieprzyjemnego nazwano naturalnym zapobieganiem ciąży. Najpierw omówimy metody z drugiej kategorii.

Coitus interruptus

Znany także jako metoda wycofania członka albo - bardziej poetycznie - „wyskakiwanie z pędzącego pociągu tuż przed stacją docelową”. W Biblii metodę tę stosował Onan, który „niszczył nasienie swoje, wylewając je na ziemię” podczas igraszek ze szwagierką. Niestety, pan Bóg nie był zachwycony jego zapobiegliwością i zgładził go z tego świata.

Podobna katastrofa nieczęsto się już dzisiaj zdarza, jednak palec boży nadal daje o sobie znać, w nieco inny sposób. Nie chciana ciąża jest dziełem aż 18 procent wyznawców tej metody.

Można jednak wymienić parę jej zalet: nie kosztuje, nie wymaga wizyty u lekarza i trudno ją zostawić w hotelu, idąc na plażę.

Metoda Ogino-Knausa („kalendarzyk małżeński”)

Polega na zbieraniu wydzieliny z pochwy i badaniu, czy ma konsystencję białka kurzego, czy nie.

Poważnie traktujące życie wyznawczynie tej metody mierzą także co dzień temperaturę i stromą od wszelkich figli, gdy ta podskoczy o kilka kresek. Nazwanie tych czynności „naturalnymi” jest gwałtem zadany językowi, ale tak już się utarło. Przy zawodności wynoszącej około 20 procent nie jest to metoda polecana osobom pragnącym pozostać bezdzietnymi.

Prezerwatywa

Wmawia się nam, że prezerwatywa została wynaleziona przez doktora Condoma, nadwornego medyka króla Karola II. Miała ona na celu uchronić Jego Królewską Mość przed syfilisem. Kiedy badano przyczyny niepłodności króla, wyszło przy okazji na jaw jej działanie antykoncepcyjne.

Oryginalny kondom wykonano z rozciągniętego jelita baraniego. Współczesne modele formuje się z przezroczystej gumy wulkanizowanej, prążkowanej dla wzmożenia doznań, i produkuje w większej gamie

kolorystycznej niż samochody Rolls-Royce. Niektóre mają dziwaczne wypustki dla zwiększenia pobudzenia, choć nie jest do końca jasne, u której ze stron. Zawodność: 3 procent rocznie, jeśli para jest uważna.

Krążek maciczny

Znany także jako kapturek; żeńska wersja prezerwatywy, wywodząca się ze średniowiecznej praktyki europejskich prostytutek, używających połówek cytryny jako środka antykoncepcyjnego. Działanie owocu było trojaki: sok cytrynowy ma właściwości plemnikobójcze, odwrócona cytryna otulała szczyłkę macicy, tworząc fizyczną zaporę, a świeży cytrusowy zapach działał zachęcająco na klienta. Nie polecamy tej metody, gdyż naszym zdaniem musi szczyłkować jak wszyscy diabli. Pomarańcze mogą się okazać bardziej humanitarne. Ananasy zdecydowanie odradzamy. Współczesna odmiana krążka z gumy narodziła się w XIX-wiecznym Amsterdamie; stąd spotykane czasem określenie „holenderski czepek”. Jego zawodność dochodzi do 15 procent *per annum*.

Gąbka

Nietrudno sobie wyobrazić psychikę wynalazców prezerwatywy i krążka. Ale ktoś, kto wymyślił gąbkę antykoncepcyjną, musiał cierpieć na poważne zaburzenia świadomości. Szczególnie rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych wkładki poliuretanowe impregnuje się żelem plemnikobójczym, który jest skuteczny jedynie w postaci spienionej. Założenie jest takie, że kobieta nasącza gąbkę, masuje ją do powstania pianki i wsuwa do pochwy, by zakryć szczyłkę macicy. Jeśli jesteś, Czytelniku, kobietą, wiesz, gdzie masz szczyłkę macicy, i umiesz tam trafić bez pudła za pierwszym razem, operując oślizgłym, rozmydlonym kawałkiem obrzydlistwa, i to w chwili, gdy myślisz zajęte czymś zupełnie innym - jest to metoda dla Ciebie. A żeby uczynić zabawę jeszcze ciekawszą, dodajmy, że zawodność tego środka wynosi 25 procent *per annum*.

Środki plemnikobójcze

Osoby stosujące mechaniczne zabezpieczenia antykoncepcyjne i pragnące zmniejszyć ryzyko mogą zastosować dodatkowo odrobinę kremu, żelu lub pianki. W skład oryginalnej mieszanki, stosowanej przez południowoamerykańskich Indian, wchodził rozbity na miazgę kaktus. Przekazy milczą jednak, czy o skuteczności tej mikstury decydowało jej działanie plemnikobójcze, czy też kolce odstraszały ewentualnego amatora przygód. Starożytni Egipcjanie używali ponoć pessariów nasączonych miodem zmieszany z ciepłymi odchodami krokodyla. Zmacerowane wilcze jądra i nasączona olejem węża to z kolei popularne środki stosowane w Europie Wschodniej.

Spirala

Nikt jeszcze nie opisał zasady działania tych urządzeń ani nie udzielił odpowiedzi na pytanie, dlaczego te dziwne, chybotliwe plastikowe sprężynki powlekane miedzią tak skutecznie zapobiegają ciąży. Ale po świecie chodzi dziś 60 milionów kobiet noszących w macicy obce ciało, a 40 milionów spośród nich to Chinki - więc musi to chyba o czymś świadczyć.

Arabowie od kilku tysięcy lat „chronią” swoje wielbłądzice kamykami. Zasada działania jest dwojaka: kamyczek umieszczony w macicy zapobiega zagnieżdżeniu się zapłodnionego jaja, a kilka innych wsuniętych ciut niżej potrafi osłabić zapały najdurniejszego wielbłąda.

2500 lat temu w Kos **Hipokrates** stosował wkładki z kości słoniowej, platyny i diamentów u pacjentek leczonych przezeń prywatnie oraz szklane paciorki u pacjentek z ubezpieczalni.

Casanova nosił przy sobie woreczek ze złotymi kuleczkami, których zadaniem było chronić wybrankę przed ciążą. Stąd czasem niezrozumiałe aluzje do jego „złotych kul”.

Niedogodnością tej metody jest bolesność przy zakładaniu spirali i możliwość powstania infekcji. Zalety to skuteczność równa 99,2-97 procent (są różne modele) oraz możliwość pełnej swobody, bez nerwowego szukania czegoś pod ręką.

Tabletka

Każdego roku na świecie łyka się 19110 milionów tabletek antykoncepcyjnych. Gdyby papież zwolnił Trzeci Świat z przymusu rozrodczości, liczba ta byłaby dwukrotnie większa.

Kiedy nasze praprawnuki będą spisywać dzieje XX wieku, Lenin i Hitler doczekają się może paru akapitów, ale dla doktora **Pincusa** i jego tabletki znajdzie się z pewnością cały rozdział. Dziś istnieje już pół tuzina rozmaitych koktajli hormonalnych.

Najsłuszniejszą postawą, jaką należy w tej sprawie przyjąć, jest roztrząsanie dylematów moralnych związanych z kontrolą płodności, kwestionowanie długofalowych skutków zdrowotnych, piętnowanie zdominowanych przez mężczyzn nauk medycznych i szowinistycznej funkcji pigułki w społeczeństwie, a także upewnienie się, czy aby na pewno partnerka ją zażywa.

Współczesne środki zawierają minimalną dawkę hormonu, wystarczającą na to, by wmówić organizmowi, że jest lekko ciężarny i nie musi sobie zawracać głowy dalszą produkcją komórek jajowych. Skutki zdrowotne (nie chcianej) ciąży są daleko poważniejsze niż powikłania związane z zażywaniem tabletki, wbrew temu, co mogłoby wynikać z ostatnich, tendencyjnie przeprowadzanych badań. Dla pań zapominalskich wynaleziono zastrzyk stosowany tylko trzy razy w miesiącu. Nieskuteczność waha się w granicach 0,1 procent *per annum*.

Meksykanie już kilka wieków temu odkryli, że *Dioscorea*, rosnące dziko pnącze, ma właściwości zarówno antykoncepcyjne, jak i poronne. Pierwsze komercyjne wersje tabletki zawierały ekstrakt z tej właśnie rośliny, ale zyski ze sprzedaży trafiły wyłącznie do kieszeni Amerykanów.

Jedyną próbę wprowadzenia na rynek męskiego środka hormonalnego zapobiegło wystąpienie nieoczekiwanego działania ubocznego: różowienia gałek ocznych. Być może naukowcy powinni sprawdzić zapewnienia Aetiosa, greckiego aptekarza z VI wieku n.e., który chlubił się, że czasowo pozbawiał mężczyzn płodności, podając im wywar z kory wierzby z płonącymi jądrami mułów.

Sterylizacja

Ostateczne cięcie

U kobiet zabieg ten polega na założeniu specjalnych zacisków na jajowodach po otwarciu powłok brzusznych. U mężczyzn nasieniowody zostają dosłownie wycięte (wazektomia). Niektóre operacje przeprowadzane u kobiet są odwracalne, ale wszelkie próby odtworzenia *ductus deferens* skazane są na niepowodzenie.

Na początku lat 70. nowojorscy lekarze zaprojektowali miniaturową potrójną rurkę z zaworkiem, która miała zastąpić wycięty fragment; zapewniali przy tym solennie, że przywrócenie męskiej płodności jest możliwe. Wynalazca ochrzcił to mianem phaser, specje od marketingu wymyślili nazwę „Golden Tap” („Złoty Kurek”), Anglicy zaś przyklepili temu urządzeniu etykietkę *stopcock* („zawór odcinający”). Od tamtej pory słuch o nim zaginął.

Antykoncepcja alternatywna

W starożytnych Chinach kazano kobietom wypijać wiosną dwadzieścia cztery kijanki, by ustrzec je latem przed zajściem w ciążę. Jeśli to nie skutkowało, kolejnej wiosny nakłaniano je do połykania pszczoł.

Współcześni chińscy naukowcy wyodrębnili substancję o wzorze chemicznym $C_3O_4H_3C_8$. Ustaliwszy, że mężczyźni zajmujący się wytłaczaniem oleju z nasion bawełny mają trudności z płodzeniem dzieci, wyizolowali z oleju pewien związek chemiczny, który gwarantuje obniżenie poziomu płodności u każdego mężczyzny. Niestety, pozbawia go także zapału i powoduje ogólne osłabienie organizmu. Amerykańscy eksperci od hormonów ukuli dla owej substancji kryptonim „Chinese Take-Away”.

Choroby

Najmniej erotyczne aspekty seksu są mikroskopijne. Jeśli jesteś osobą niezdecydowaną, eksperymentującą z większą liczbą partnerów, masz szansę na spotkanie jednego z tych stworzonek w miejscu, które piwo jedynie pozbawia czucia.

Najstarsze z owych chorób lub ich sprawców określa się czasem po łacinie, by przydać im nieco szacowności. *Treponema pallidum* (krętek błądy), *Neisseria gonorrhoea* (dwoinka rzeżączki), *Pediculosis pubis* (wszawica łonowa) oraz *Herpes genitalis* (opryszczka) to zaledwie kilkoro z przyjaciół zbereźników i pechowców.

Współczesnym epidemiom przerażeni naukowcy nadają nazwy literowe. Zapalenie nieswoiste cewki moczowej (NSU) podstępnie zdobywa miednice milionów kobiet Zachodu, by wywołać tam awanturę często prowadzącą do niepłodności. Zespół nabytego upośledzenia odporności (AIDS) jest tak makabryczny, że z powodzeniem mógłby zostać uznany za wynalazek hiszpańskiej inkwizycji. Pierwsze próby wyplenienia chorób wenerycznych przeprowadzano już w 3000 roku p.n.e. Po pokonaniu Madianitów Izraelici skorzystali z co ponętniej szych zdobyczy wojennych. Po paru dniach Mojżesz skonstatował, że „sprowadziło to plagę na społeczność Pana”, i co za tym idzie - przykazał, by Medianitki, które „obcowały już z mężczyzną”, zostały wyrżnięte w pień. 24 tysiące trupów później epidemii opanowano.

Rzeżączka

„Niebezpieczną palącą chorobę” rozpoznawano już w XII wieku w londyńskich burdelach. Francuzi, nacja nie przebijająca w słowach, wołała określać ją terminem *la pisse chaude* (gorące siuski). W Wielkiej Brytanii co roku przybywa 13 500 nowych jej ofiar. Do niedawna najmniejsza dawka penicyliny wystarczała, by ziarenkowiec masowo popełniały samobójstwo; współczesne gonokoki są bardziej odporne.

Syfilis

Kiła występuje obecnie bardzo rzadko, zbierając w Wielkiej Brytanii żniwo około 1300 nowych ofiar rocznie. Wrzód (szankier) w pobliżu pewnych organów lub bezpośrednio na nich jest znakiem przynależności do elitarnego klubu, do którego w przeszłości należały takie sławy, jak Abraham, Betsabee (Batszeba), Goya, Henryk VIII, Herod (którego wstydlive miejsca były „przeżnięte i toczyło je robactwo”), Juliusz Cezar, Karol Wielki, Katarzyna Wielka, Keats, Kleopatra, Kolumb, Mussolini, Napoleon, Samson (i Dalila), Schubert, van Gogh, a nawet ojciec Wergiliusz.

Najbardziej podstępną cechą syfilisu jest to, że nie leczony może się przyczaić w ciele na jedną lub dwie dekady, często przyprawiając właściciela o obłąd i prowadząc do mało przyjemnego zgonu.

Kiedy choroba ta zbierała obfite żniwo w XVI-wiecznej Europie, Brytyjczycy nazwali ją francuską, Francuzi - włoską, Włosi - hiszpańską, a Hiszpanie wypowiedzieli wojnę Anglikom. Kiedy Japończycy zawlekli kiłę do Chin, nazwali ją *Manka bassam* - portugalską chorobą.

Opryszczka

Opryszczkę narządów płciowych wywołują te same bakterie, które są odpowiedzialne za powstawanie „zajadów”. Znaczącej jej upowszechnienie z modą na seks oralny.

Jeśli złapiecie opryszczkę, być może znajdziecie przyjaciela na całe życie. Ale nie należy popadać w rozpacz i zwątpienie. Zwyczajem wszystkich dobrych znajomych pokazuje się dość rzadko, zwykle o najmniej właściwej porze i z wiekiem coraz rzadziej.

NSU (nieswoiste zapalenie cewki moczowej)

Infekcja ta dotyka 103 tysiące osób rocznie w samej tylko Wielkiej Brytanii. Przez wiele lat była tam znana pod kryptonimem GOK („God Only Knows”, czyli „Bóg Wie Co”), ponieważ nie zdołano wyodrębnić wywołującego ją drobnoustroju. Z czasem okazało się, że tym wrednym żywotkiem jest *Chlamydia trachomatis*, skrzyżowanie bakterii z wirusem.

Niepokojące jest to, że objawy mogą wystąpić wiele miesięcy po zarażeniu, a zaatakowana osoba może tymczasem stać się bezpłodna (bywa, że na zawsze). Otuchą napawa jednak fakt, że można diabelstwo skutecznie unieszkodliwić antybiotykami z grupy tetracyklin.

Rzęsistek

Szczególne stworzonko, które zamieszkuje pochwę co piątej kobiety, najczęściej nie dając się we znaki. Ale kiedy zacznie się masowo rozmnażać, wywołuje stan zapalny, który można przekazać innym (zgadnijcie, jakim sposobem!). Ze wszystkich chorób przenoszonych drogą płciową jest jedyną, którą z całą pewnością można się zarazić używając wspólnego sedesu.

Kłykciny

Fantazyjna nazwa brodawek. Wszystkie ich postacie są pochodzenia wirusowego i mogą być przenoszone drogą płciową, zwłaszcza gdy są umieszczone w pobliżu newralgicznych narządów. Praktycy medycyny niekonwencjonalnej byli zniesmaczeni, gdy badania naukowe wykazały, że zaklęcie paskudztwa za pomocą czarów przynosi takie same skutki jak nieleczenie. Pewną pociechą było dla nich odkrycie, że podofilina, cudowny specyfik skuteczny w walce z brodawkami, to nic innego, jak wyciąg z korzenia mandragory.

Gdyby po którymś z domowych przyjęć nudni goście ociągali się z pójściem do domu, możecie przeczytać im opis najzłośliwszej i najohydniejszej z kłykciny, który można znaleźć w pierwszym lepszym podręczniku medycyny. Szukajcie pod hasłem Buschke-Lowenstein, najlepiej o pełnym żołądku.

Wszawica

Wymienione wyżej drobnoustroje tworzą florę okolic płciowych, *Phthirus pubis* reprezentuje ich faunę. Malutkie skoczne stwarki, uwijające się w genitalnym żywopłocie, nie powinny stanowić przedmiotu rozmów towarzyskich.

AIDS

AIDS nie jest chorobą ani zabawną, ani uleczalną. Nie zanosi się też na jej rychłe opanowanie. Rozprzestrzenia ją wirus HIV, który występuje w większej ilości przebrań niż Mickey Spillane, ale zabija w znacznie mniej subtelny sposób.

Teoretycznie każdy, kto kiedykolwiek odbył stosunek płciowy z inną osobą, może być nosicielem; jednakże jeśli w każdej nowo poznanej osobie będziecie wietrzyć potencjalne źródło zarażenia, może się zdarzyć, że miną wieki, zanim coś złapiecie. Do grup wysokiego ryzyka zaliczają się mężczyźni utrzymujący stosunki płciowe z dużą liczbą partnerów tej samej lub odmiennej płci, prostytutki, narkomani

wstrzykujący sobie środki odurzające i wszyscy ci, którzy rano nie mogą sobie przypomnieć, czyje to łóżko.

SEKS NA ŚWIECIE

Seks spotkać można wszędzie: od najżyźniejszych ekosystemów zachodniego wybrzeża Ameryki po nękanie wojnami i głodem równiny Afryki Wschodniej. Pod każdą szerokością geograficzną ludzie znajdują czas, miejsce i energię, by zająć się tubylczą odmianą sztuki kochania. Zaskakująca jest liczba oryginalnych i cudacznych praktyk, które nadal znajdują w świecie wiernych naśladowców.

Okaleczanie

Jedną z cech odróżniających Brytyjczyków od mniej ksenofobicznych nacji jest całkowity brak ochoty na przeprojektowywanie własnej anatomii.

W Tajlandii mężczyźni wciskają sobie pod skórę prącia plastikowe paciorki, by zintensyfikować przekazywane partnerce fluidy. Ich przekonanie o skuteczności tego zabiegu jest tak wielkie, że poddają mu się bez znieczulenia.

Obrzezanie - odcinanie kawałka penisa - praktykowane jest od tysiącleci. Podobno wydatnie zmniejsza ryzyko infekcji. Australijscy aborygeni posuwają się o krok dalej, przecinając końcówkę członka, by upodobnić go do rozdwojonego organu kangura. Biedni mieszkańcy wyspy Pohnpei (archipelag Karoliny) mają nie tylko szramę na spodniej stronie penisa, ale także jedno jądro.

Obrzezanie kobiet jest zazwyczaj wpisane w jakiś rytuał o charakterze religijnym. Wersja wschodnioafrykańska opiera się na przyszytych warg sromowych, na Środkowym Wschodzie w grę może wchodzić także usunięcie łechtaczki, pozbawiające kobiety zdolności odczuwania rozkoszy, a co za tym idzie - gwarantujące wierność.

Rytuały religijne kobiet amerykańskich obracają się wokół piersi. **Mammoplastia**, medyczny termin określający chirurgiczną korektę biustu, to co trzecia nie ratująca zdrowia operacja przeprowadzana w USA. Na miejscu pierwszym plasuje się korekta kształtu nosa, na drugim - powiększanie piersi za pomocą wkładek silikonowych.

Tak dalece posunięta próżność nie cechuje Pigmejek ze szczepu Mbuti, którym natura wynagrodziła skąpość wzrostu nadmiarem tkanki tłuszczowej. Te dzielne kobiety po prostu przerzucają sobie zbędny balast przez ramię.

Wychowanie

Współczesne szkoły brytyjskie oferują młodzieży niezwykle realistyczny i niemal instruktażowy program edukacji seksualnej. Nie da się tego powiedzieć o systemie szkolnictwa w innych krajach.

Najgorzej wychodzą na tym mężczyźni jednego z ludów Melanezji, gdzie warunkiem osiągnięcia statusu mężczyzny jest uprawianie *fellatio* na starszych chłopcach.

Spółeczności cywilizacji Zachodu wzdragają się przed ukazywaniem dzieciom nagich faktów w obawie przed posądzeniem o molestowanie i wykorzystywanie nieletnich. Zamieszkujący Himalaje Lepczowie pokazują swoim dzieciom, jak należy się kochać, i uczą je prowadzenia gry wstępnej. Dalej na południe, na Półwyspie Indyjskim, Muriowie budują święte przybytki zwane „ghotulami”, gdzie zachęcają dzieci do odkrywania seksu jeszcze przed okresem dojrzewania. Dziewictwo traci się tam w wieku sześciu lat. W środkowo-południowej Afryce dorośli z plemienia Chewa pomagają córkom w poszukiwaniu męża, budując na obrzeżach wioski chaty, gdzie młodzież może się do woli oddawać igraszkom. Podobne

podejście do edukacji mają filipińscy Ifugorowie, zachęcający nieżonatych, ale już aktywnych seksualnie młodzieńców, by sypiali we wspólnych chatkach z dziewczętami, badając próbki towaru przed ostateczną transakcją.

Dziewictwo i jego utrata stanowią przedmiot licznych kulturowych dziwactw. Wielu afrykańskich czarowników nosi ze sobą wyfluszczony kijek zwany „mażeńskim patykiem”, służący do defloracji. Kurdowie z północno-wschodniego Iranu lubią obejrzeć po nocy poślubnej zakrwawione prześcieradło, świadczące o skonsumowaniu małżeństwa i przedślubnej czystości. Niektóre plemiona somalijskie życzą sobie, by młoda para na jakiś czas wyłączyła się z ceremonii weselnych, by spełnić akt małżeństwa w specjalnej chacie, podczas gdy na zewnątrz starszyzna plemienia sprawuje cichą wartę. Obsesja dziewictwa jest u pewnych konserwatywnych ludów Dalekiego Wschodu i tureckiego wybrzeża Morza Śródziemnego tak dalece posunięta, że pannę, która „złądziła”, poddaje się operacji zaszcicia błony dziewiczej, by przywrócić jej walor matrymonialny.

Zwyczaje

Choć wydaje się to dziwne, nie istnieje jeszcze żadne autorytatywne kompendium wiedzy na temat geograficznego zróżnicowania upodobań czy technik seksualnych. „W 80 bzyknieć dookoła świata” to gwarantowany bestseller. Istnieją bowiem przesłanki świadczące o tym, że każda kultura wypracowała sobie własną wizję seksu.

Nawet coś tak nieszkodliwego jak pocałunek nie jest zjawiskiem globalnym. Eskimosi pocierają się nosami z obawy przed popękkanymi wargami, Indianie Kwakiutl ssą sobie nawzajem języki, natomiast Sirionowie z Ameryki Południowej nie uznają żadnych czułości między powiedzeniem sobie „dobry wieczór” a przystąpieniem do kopulacji.

Miłość francuska jest wynalazkiem mieszkańców Pays de Mont, małego bretońskiego miasteczka, któremu groziło przeludnienie. Nie mieli ani ochoty, by się stamtąd wynieść, ani pieniędzy na budowę nowych domostw, zatem w czynie społecznego poświęcenia postanowili na parę lat ograniczyć prokreację. Utracone przyjemności rekompensowali sobie wypadami na oralne safari ku ucieście producentów pasty do zębów.

Masturbacja to rozrywka upowszechniona na całym świecie, ale jedyną grupą aprobującą uprawianie tej dyscypliny sportu przez zamężne kobiety są muzułmanie z Afryki Wschodniej. Wedle ich logiki jedynie supermężczyzna jest w stanie zaspokoić seksualne i emocjonalne potrzeby kobiety, zatem spiesząca z pomocną dłońią niewiasta jest zjawiskiem ze wszech miar pożądanym. Jedyne tego typu zjawisko w kulturze Zachodu odnotowano podczas wojen napoleońskich, kiedy to francuscy żołnierze obdarowywali ukochane sztucznym członkiem, by umiłał im czas, nim mężczyźni powrócą z wojny.

Panowie o wybujałym apetycie mogą żałować, że nie przyszli na świat w afrykańskim plemieniu Thonga, hołdującym przekonaniu, że mężczyzna zasługuje na tyle żon, ile kobiet jest w stanie zadowolić w czasie jednej wyczynowej sesji. Podobnie seksistowskie zapędy przejawiają mężowie w społeczności Komanczów, domagając się od siostry ciężarnej żony przejęcia jej powinności małżeńskich.

W Indiach i Nepalu spotkać można świątynie hinduistyczne, których ściany ozdabiają reliefy wyobrażające tłumy ludzi oddających się kopulacji. Zdają się one sugerować, że istniało kiedyś - i być może nadal istnieje - silne przekonanie, że w odpowiednich okolicznościach seks oralny, analny i grupowy, któremu towarzyszą nieskrępowane orgazmy, jest czymś naprawdę świetnym.

Wierzenia muzułmańskie często wprawiają ludzi Zachodu w zakłopotanie. Z jednej strony zamięłowanie do kwefów i zakrywających szczelnie szat mogłoby świadczyć o seksualnej ksenofobii. Z drugiej jednak strony literatura i sztuka erotyczna Arabów mają długi i szacowny rodowód, zjawisko poligamii zaś bywa niewłaściwie interpretowane. Tymczasem oczywiste jest to, że nacja zajęta nieustannym wojowaniem ku większej chwale Allaha musi cierpieć na niedobór zdalnych do ożenku i nie uszkodzonych na ciele mężczyzn.

Wierzenia

Wiktoriańscy moraliści wcale nie są w swoim wariactwie odosobnieni. Muzułmanie i ortodoksyjni Żydzi wciąż wyznają pogląd, że miesiączkująca kobieta jest istotą nieczystą. Kapłani indonezyjskich świątyń buddyjskich podtrzymują tę tradycję i często trzymają specjalnie szkolone psy, których węch ma chronić święte progi przed żeńskim wcieleniem diabła.

Tajowie z kolei wierzą, że wielkość nosa mężczyzny jest proporcjonalna do wielkości jego członka.

Japończycy dostrzegają podobną zależność między wargami a waginą, co tłumaczy w pewnym stopniu ich skłonność do powstrzymywania się od komentarzy.

Pewne afrykańskie plemiona odradzają małżeństwo partnerom, których narządy nie są dopasowane do siebie wielkością. Przedstawieniu wybranka/wybranki przyszłym teściom - chwili pod każdą szerokością geograficzną koszarnej - towarzyszy urozmaicenie: oględziny i ocena wyposażenia, nim zapadnie decyzja o transakcji.

Granicę między dziwacznym wierzeniem a fantastycznym urojeniem najtrudniej wytyczyć, gdy w grę wchodzi afrodyzjaki. Od zarania dziejów ludzkość, a zwłaszcza jej męska połowa, poszukuje substancji wzmacniających potencję.

W miarę rozsądnym pomysłem było sięganie po specyfiki oparte na słabym roztworze alkoholu, żeńszczeniu, konopiach czy opium - choć ostatnia z substancji wiąże się z pewnymi niemiłymi skutkami ubocznymi, takimi jak uzależnienie, bankructwo, osłabienie, potencjalna impotencja czy przedwczesny zgon. Do całkowicie symbolicznych środków zaliczyć należy zmielony róg nosorożca lub jelenia (przedłużający erekcję u rogatych dusz), oliwki (dla pojędrnienia jąder), ostrygi (dla zwilgotnienia warg), ochrę (dla lepszego poślizgu) i paprykę (dla zaostrenia apetytu). Niestety, lista jest znacznie dłuższa.

Chińczycy zawsze słynęli z nieco skrzywionego myślenia. To właśnie ich przodkowie wylansowali zażywanie nasienia lub krwi menstruacyjnej dla pobudzenia wigoru. Ich działanie terapeutyczne rosło po zmieszaniu z zaschniętymi odchodami orłów. Świeże łożysko, spożywane na surowo lub obsmażane, miało zagwarantować szybki powrót woli bożej u matki. Wielu zwolenników miała ciepła jelenia krew, podobnie jak zmacerowane jądra świeżo ubitych byków. Smakosze preferowali ludzką tkankę, wskazując na bogactwa kryjące się w ciałach zabitych wrogów. Najobrzydliwszy, a zarazem najsmutniejszy był pogląd rozpowszechniony wśród eunuchów na chińskim dworze cesarskim; wierzyli oni, że spożycie ciepłego mózgu ściętych skazańców spowoduje rychłe odrośnięcie utraconych części ciała. W porównaniu z tym staroafrykańska przekąska z wysuszonego nietoperza wydaje się czymś wręcz przepyszny.

Naszym zdaniem jedynym skutecznym afrodyzjakiem jest seler łądogywy. Jeśli nie spożywany, to jako szyna usztywniająca.

PORADNIKI TECHNIK SEKSUALNYCH

Z chwilą gdy ludzkość zaczyna coś robić, zjawiają się osobnicy, którzy wiedzą, jak to robić lepiej. Dotyczy to uprawiania zarówno seksu, jak i ogródka. Teksty instruktażowe istnieją już od 4500 lat, ale wciąż umiemy za mało, by przestały być niezbędne. Dzieje się tak dlatego, że większość z nich i tak nie spełnia naszych oczekiwań.

Oryginał

Żółty Cesarz, **Huang Ti**, zlecił stworzenie pierwszego podręcznika miłości w 2600 roku p.n.e. W dziele opisano techniki całowania, pobudzania stref erogennych i umiejętne sterowanie ruchami męskiej

miednicy. Znalazł się tam także pogląd, że zdrowe życie płciowe ma zbawienny wpływ na długowieczność.

Treść była jak na owe czasy bardzo postępowa, forma zaś natchniona. „Fakty” przedstawiono w formie dialogów między Cesarzem a trzema kobietami-zjawami. Su Nu, Brzydka Dziewczyna, była czysta i potulna. Wybrana Dziewczyna lubiła flirtować, ale rzadko udostępniała swój kramik. Ciemna Dziewczyna, znawczyni technik, uczyła Cesarza, a zarazem i czytelnika, najrozmaitszych sztuczek seksualnych. Nie należy się dziwić, że dzieło to zyskało sobie opinię kultowego i zostało uznane za najstosowniejszy podarek dla nowożeńców.

Nefrytowa Komnata

Najpłodniejszymi twórcami erotycznych poradników byli skrybowie z okresu dynastii Han, panującej w pierwszych trzech stuleciach naszej ery. Spod ich pióra wyszły takie bestsellery, jak *Su Nu Ching* (podręcznik Czystości Damy”), *Yi Fang Mi Chueh* („Tajemnice Nefrytowej Komnaty”) i *Yu Fang Chiu Yau* („Przewodnik po Nefrytowej Komnacie”). Amatorzy najczęściej uważają, że „Nefrytowa Komnata” to jakiś elitarny cesarski burdel. Znawcy, do których i Wy się zaliczacie, wiedzą, że chodzi tu o bardzo szacowny eufemizm kobiecej pochwy.

Kamasutra

Watsjajana, bramiński kapłan z IV wieku i kompilator *Kamasutry*, przewróciłby się na swoim ruszcie (jego zwłoki spalono), gdyby zobaczył, co współcześni ludzie zrobili z jego encyklopedią.

Sam z rzadka oddawał się praktykom seksualnym. A tak naprawdę *Kamasutra* była odpowiednikiem Poradnika dla gospodyń domowych pani Beeton, „japiszońską” biblią dla indyjskich zdobywców wyższych szczebli drabiny społecznej. Były w niej oczywiście porady dotyczące współżycia, ale stanowiły one zaledwie fragment środkowej części dzieła. Można tam było znaleźć przepisy na napary miłosne, ale także i na specyfiki przeciw pryszczom. Metody uprzyjemniania życia partnerowi sąsiadują z instrukcją montowania wtyczki na przewodzie.

Do powstania opinii, że *Kamasutra* to książka nieprzyzwoita i napisana dla potrzeb króla, przyczyniły się zamieszczone tam porady, jak domowym sposobem powiększyć własne organy płciowe i w co bramin światowiec powinien odziewać wstydlive części ciała. Kilku tuzinów ilustracji sugerujących akrobatyczne miłosne wygibasy nie stworzono w normalnej skali. W przeciwnym razie ich niewykonalność stałaby się oczywista. Mężczyzną, który zechce się wzorować na słynnym „byku wśród krów”, najprawdopodobniej skończy na szpitalnym wyciągu.

Sztuka miłości

Ting Hsuan, chiński pisarz z VII wieku, był pierwszym z wielu autorów używających słowa „sztuka” zamiast „odmiany” i „miłość” zamiast „seks”. W ogóle miał wyjątkowo kwiecisty sposób wyrażania myśli. Wśród wielu wymyślonych przez niego określeń pochwy znaleźć można Głęboką Dolinę, Rozkwitłą Piwonię czy Kurczący Język. Męski organ nazywał Żółwią Głową, Puchnącym Grzybem lub Pozytywnym Szczytem.

Sztuka miłości prezentuje zagorzałym kontorsjonistom trzydzieści póź, noszących cudownie opisowe nazwy, jak Róg Jednorożca, Galopujący Rumak, Skaczący Biały Tygrys czy budzące grozę Leczące na Wspak Kaczki.

Bezcenne porady

Sun Szumo z IX wieku piastował na cesarskim dworze stanowisko medyka. Zajmował się filozoficznymi aspektami uprawiania miłości i był nad wyraz mądry. Możecie go śmiało cytować podczas towarzyskich spotkań bez najmniejszej obawy, że ktokolwiek z gości o nim słyszał.

Sun Szumo utrzymywał, że po przekroczeniu czterdziestego roku życia sprawność seksualna mężczyzny dramatycznie spada, toteż powinien on zgłębić tajniki technik miłosnych, mając około trzydziestu pięciu lat. Uważał, że przed osiągnięciem tego wieku mężczyzna jest zbyt głupi, potem zaś zbyt słabowity, by mieć pojęcie o tym, co robi.

Nauka spółkowania

Mniej - i całkiem zasłużenie - znaną postacią jest **Dżalal al-Din al-Siuti**, arabski teolog, który wyłożył islamską mądrość w księdze *Wprowadzenie do nauki o spółkowaniu*. Było to pierwsze kompendium sztuki małżeńskiej ze Środkowego Wschodu. Był to także pierwszy tekst postrzegający kobietę jako bierny przedmiot rytuału, który jej wcale nie dotyczy. Otwiera dzieło następujące zdanie: „Chwała Allahowi, który... uczynił z kobiecych ud kowadło dla włócznie mężczyzny”.

Ogród wonności

Oryginalny *Ogród wonności dla uniesień duszy* wyszedł spod pióra tunezyjskiego szejka **al-Nafwaziego**, żyjącego w XVI wieku. Dzieło to nosi wyraźne piętno ideologii islamskiej, pozbawione jest jednak szowinistycznego podejścia Dżalala al-Dina. Otwierały je znacznie bardziej wyważone słowa: „Chwała Allahowi, który... stworzył członki mężczyzny ku jak największej ucieście niewiast”.

Owo arcydzieło literatury erotycznej ma także walory użytkowe. Zawiera „Opisanie dobrej kobiety”, wyliczające cechy, których mężczyzna powinien szukać u potencjalnej zdobyczy, i „Opisanie dobrego mężczyzny”, zajmujące się wyposażeniem mężczyzny zarówno w wersji standard, jak i *de luxe*.

Psychologia seksu

Dziadkiem współczesnej seksuologii jest **Havelock Ellis**.

Jego pierwszą próbą były *Studies in the Psychology of Sex* („Studia nad psychologią życia płciowego”), opublikowane w 1896 roku i wznawiane w poprawianych wersjach przez kolejne trzydzieści lat. Autor miał na niemal wszystko gotową teorię, co mu się chwali, ponieważ w tamtych czasach nikt inny się na to nie odważył.

Potencjalnych adeptów musimy jednak przestrzec, że mimo prowokującego do myślenia nowatorstwa, o dobre kilka dziesięcioleci wyprzedzającego ówczesną epokę, *Studies...* są lekturą potwornie nudną. Nie radzimy przystępować do niej w łóżku, chyba że akurat cierpicie na bezsenność.

Zachowania seksualne

W 1948 roku **Alfred Kinsey** zgorszył amerykańską klasę średnią publikacją *Sexual Behaviour in the Human Male* („Seksualne zachowania mężczyzny”), opisującą poczynania jego rodaków. Pięć lat później wydał, kolejny tom poświęcony kobiecie.

Kinsey był z wykształcenia zoologiem, a prawdziwą pasję jego życia stanowiły galasówki. Zebrał ponad 3 miliony okazów i napisał epokowe dzieło o podgatunkach tych drobnych owadów.

Stosując tę samą metodę badawczą, przeanalizował kilka tysięcy przypadków ze świata ludzi i doszedł do wniosku, że 4 procent mężczyzn i 2 procent kobiet interesuje się wyłącznie przedstawicielami własnej płci, 6 procent mężczyzn zaś wykazuje skłonności homoseksualne w wieku młodzieńczym. Był pierwszym człowiekiem, który odkrył, że 98 procent panów i ponad 50 procent pań uprawia samogwałt. Zastępną

także jako ponowny odkrywca orgazmu wielokrotnego, ale tylko dla kobiet.

Reakcje seksualne u ludzi

„Program badań nad biologią reprodukcji” to nazwa cyklu badań przeprowadzonych przez **Williama Mastersa i Virginie Johnson** na Uniwersytecie im. Waszyngtona w St. Louis. Najślawniejsze z podsumowań ich wyników, *Human Sexual Response* („Reakcje seksualne u ludzi”), ujrzało światło dzienne w kwietniu 1966 roku.

W latach 1960-1965 Masters i Johnson obserwowali, co się dzieje, kiedy dojrzały płciowo osobnik oddaje się rozkoszom seksu. 382 anonimowe kobiety i 312 anonimowych mężczyzn masturbowało się lub odbywało stosunek w warunkach laboratoryjnych, to jest przed zespołem całkowicie nie zainteresowanych akcją zawodowców (łącznie 10 tysięcy orgazmów). I chociaż trudno określić osobę szczytującą w laboratorium mianem „normalnej”, wyniki tych obserwacji przez dwadzieścia z górą lat wyznaczały dolną i górną granicę ludzkich możliwości, a także ich średnią.

Między innymi zanotowano wówczas takie fakty: mężczyźni ejakulują 3-7 razy w trakcie orgazmu, w tempie 1,25 raza na sekundę, u kobiet zaś dochodzi do 12 skurczów na orgazm, przy czym u niektórych zaraz potem następuje powtórka. U rekordzistki zarejestrowano 25 skurczów w ciągu 43 sekund. Łechtaczka wraca do normalnego stanu po 10 sekundach od zakończenia orgazmu, pochwa po 15 minutach, ale szyjka macicy pozostaje nieznacznie uchylona przez 30 minut.

Wielu z tych odkryć dokonano dzięki zastosowaniu nowatorskiego rozwiązania technicznego w postaci przezroczystego penisa, przykrojonego na miarę indywidualnych potrzeb badanej, który wprowadzano do jej Nefrytowej Komnaty i poruszano nim w niezwykle realistycznym rytmie. To pozwoliło na niezwykle dokładną obserwację i pomiar zachodzących w obrębie pochwy przemian.

Nie ulega wątpliwości, że obopólne zaangażowanie w owe eksperymenty przyczyniło się w jakimś stopniu do tego, że pani Johnson zmieniła wkrótce nazwisko na Masters.

Raport Hite

Choć **Shere Hite** brzmi jak nazwa maści na powiększenie penisa, jest to w istocie nazwisko amerykańskiej dziennikarki. Zdobyła ona sławę i majątek, przeprowadzając dotyczące życia płciowego wywiady z kobietami, które odpowiedziały na jej ogłoszenie prasowe. *Raport Hite* to populistyczna wersja pracy Kinseya z lekkim skrzywieniem a la „Cosmopolitan”. Jeśli ktoś z miną wtajemniczonego powie wam, że 39 procent kobiet do trzydziestego piątego roku życia wyobraża sobie podczas masturbacji nos Barry'ego Manilowa, możecie podejrzewać, że czytał Hite. Warto przy okazji wspomnieć, że w roku 1981 pani Hite przeprowadziła podobny zabieg z mężczyznami. Dobra lektura na długą podróż w pustym wagonie.

Radość seksu

Radość seksu to sprzedający się w milionach egzemplarzy rekordzista wśród współczesnych poradników sztuki kochania. Jego autor, **Alex Comfort**, jest uroczym starszym panem, piszącym w prosty i pełen zrozumienia sposób o kłopotach, jakie sprawia nam, śmiertelnikom, dążenie do czerpania pełniejszej radości z seksu. Starożytni chińscy eksperci narzekaliby na niedostateczne wyeksponowanie pierwiastka duchowego, jednak książka ta doskonale odzwierciedla praktyczny stosunek do życia przeciętnego XX-wiecznego amatora seksu.

HEROSI SEKSU

Opinia wielkiego kochanka jest przywilejem wybranych. Tych, którym udało się zdobyć laury na tym polu, łączą cztery wspólne cechy:

1. Umiejętność plastycznego opisywania swoich poczynań.
2. Niewiarygodna szpetota twarzy lub ciała.
3. Poczucie romantyzmu zbliżone do kursu biologii dla zaawansowanych.
4. Przypadkowa znajomość z chwilowo bezrobotnym autorem lub wydawcą skłonny powiadomić o pewnych faktach zagranicznych kolegów.

Podobnie jak w innych dziedzinach ludzkich osiągnięć, osoby nie legitymujące się wysoką rangą społeczną mogą to sobie powetować, idąc do łóżka z kimś sławnym.

Cytowanie przygód wytrawnych praktyków jest niezwykle istotne, jednak doradzamy ostrożność.

Rozpływając się nad ich dokonaniem, należy jednocześnie dać upust pewnemu niedowierzaniu. Niżej przedstawiamy wybór bardziej wiarygodnych historii.

Król Dawid i król Salomon

Tłumacze Starego Testamentu uciekali się do cudownych eufemizmów, kiedy przyszło im mówić o seksie. „Poznać” i „obcować” można przełożyć na współczesny język jako „mieć” i „oddać się”.

Król Dawid miał osiem żon i dziesięć nałożnic. Minęło wiele lat, odkąd przekroczył wiek emerytalny, nim dopadła go znaczna niemoc, a jego lędźwie „nie zagrzewały się”. A ponieważ był królem, jego słudzy wzdrgali się przed oddaniem go do domu opieki społecznej i zamiast tego podesłali mu dziewicę o imieniu Abisag. Niestety, nawet ona nie potrafiła wzniecić w nim ognia i wkrótce potem biedak wyzionął ducha.

Myśli Salomona szły jednym torem. Był specjalistą od posagów. W chwili śmierci miał ponoć na koncie siedemset żon i trzysta nałożnic. Nie należy dawać temu zbyt wiele wiary, w starożytnych pismach bowiem często używano dowolnie wybranych wysokich liczb jako synonimu „całkiem sporo”.

Trzeba mu przyznać, że miał w sobie żytkę konesera. Próbował poślubić po jednej księżniczce z każdego znanego wówczas kraju, w tym także z Egiptu, jego ulubienicą zaś była królowa Saby. Możecie mimochodem wspomnieć (gdyby ktoś spytał, czym sobie zasłużyła na takie wyróżnienie), że była to jedyna nazwa królestwa, którą był w stanie zapamiętać.

Chou Hsin i Yang Ti

Chou Hsin był królem-playboyem z dynastii Song, żyjącym około 1500 roku n.e. Według przekazów zadowolony z życia miał dziesięć partnerek i wynalazł oryginalną pozycję, polegającą na przechadzaniu się po komnacie z nadzianą na członek kobietą oplecioną wokół pasa. Niestety, autentyczność tych rewelacji podważają inne przypisywane mu atrybuty, jak blisko dwuipółmetrowy wzrost oraz umiejętność zabijania tygrysów i lampartów gołymi dłońmi.

Bardziej prawdopodobne wydają się opisy poczynań Yang Ti, cesarza z dynastii Sui, żyjącego w VII wieku n.e. Miał on królową, dwie wicekrólowe, sześć oficjalnych dam do towarzystwa, siedemdziesiąt dwie damy dochodzące i służbę pałacową w sile 3 tysięcy młodych dworek, które mogłyby, gdyby tylko poprosił. Reputację dziwaka zyskała mu jego koncepcja udanego pikniku. Wybierając się w podróż po swoich włościach, dbał o to, by w orszaku znalazło się dziesięć wozów, a w każdym z nich naga dziewczyna ułożona na czerwonym satynowym prześcieradle niczym krewetka wieńcząca kanapczkę z łososiem.

Mesalina

Valeria Mesalina była żoną cesarza Klaudiusza. Poślubiła go jako szesnastolatka o ugruntowanej już opinii pożeraczki męskich ciał. Najbardziej znany z jej wyczynów miał miejsce, gdy Klaudiusz wyjechał z miasta w interesach (wymówka znana od 2000 lat). Poczuli się urażona i nie dopieszczona, wyzwalała więc znaną rzymską kurtyzanę do pojedynku na mężczyzn. Każda z pań starała się strącić więcej orzechów kokosowych niż jej przeciwniczka, zwyciężczyni zaś miała zebrać od nich wszystkich opłaty. Mesalina wygrała, zaspokajając ponad pięćdziesięciu szacownych obywateli Rzymu, nim lędźwie odmówiły jej posłuszeństwa. Psychologowie unieśmiertelnili jej talent, nadając nimfomanii nazwę „kompleksu Mesaliny”. Zmarła w wieku trzydziestu lat, prawdopodobnie ze starości.

Kleopatra

Oprócz kąpieli w mleku oślic i wołania *ave!* do kilku cesarzy królową Kleopatrze wstawiła opinia najlepszej w całej starożytności specjalistki od *fellatio*. Podobno jednej nocy obdarzyła swoim kunsztem stu rzymskich żołnierzy. Widok munduru wystarczał, by otwierała z zachwytu usta. Jej grecki przydomek to Merichane, co podobno oznacza „tę, która ziewa szeroko dla 10 tysięcy”.

Casanovą

Najślawniejszy z Wielkich Kochanków przyszedł na świat w Wenecji w 1725 roku. Nazywał się Giovanni Casanovą, czyli „Jacek Nowy Dom”, i według opisu z tamtych czasów „byłby bardzo przystojny, gdyby nie był taki brzydki”.

Zaczął w bardzo młodym wieku. Mając szesnaście lat, został wydalony z seminarium za niemoralne prowadzenie się.

Miał duszę kolekcjonera. Najbardziej pożądaną cechą u kobiety nie było dlań dziewictwo, lecz gotowość do współpracy w jego egoistycznym dążeniu do poznania wszelkich możliwych postaci seksu. W pamięci utkwiły mu figle z najmłodszą, najstarszą, najwyższą, najniższą, najgrubszą, najbardziej zdeformowaną i najślawniejszą ze współpracownic. Pamiętał też takie szczegóły, jak liczba krzeseł użytych podczas zabawy, nazwa parku, w którym rzecz się odbywała, a także pozycja lewej stopy damy w chwili orgazmu. Z pamięci uciekły mu jedynie twarze i nazwiska. Na osłodę dodajmy, że po przekroczeniu czterdziestego roku życia zyskał sobie reputację safandudy i nudziarza, toteż większość późniejszych jego podbojów była już tylko wynikiem przekupstwa. Zmarł w wieku siedemdziesięciu trzech lat. Krążyły plotki, że przyczyną zgonu był syfilis, ale są to tylko wymysły zawistnych nieudaczników.

Katarzyna Wielka

Urodziła się w cztery lata po Casanovie. Aż żal bierze, kiedy pomyślimy, że imperatorowa Wszechrosji nigdy go nie spotkała. Stworzyliby uroczą parę.

Wyszła za mąż w wieku szesnastu lat. Piotr, młodociany car, nie spełnił jej oczekiwań. Niemożność spłodzenia następcy tronu doprowadziła do interwencji jego matki, carycy Elżbiety. Najpierw zapłaciła dworakowi o nazwisku Sałtykow za uwiedzenie Katarzyny, a następnie odebrała synowej dziecko i zakazała jej dalszych uciech. Młoda kobieta odpowiedziała buntem, który trwał do końca jej dni.

Nie była atrakcyjna. Wykorzystywała swoją pozycję, by usidlać mężczyzn, wynosząc potulnych na wysokie stanowiska i doprowadzając do ruiny opornych. Wybierała jedynie przystojnych, stawiając przed nimi wymagania na miarę Herkulesa.

Dzieliła ich na dwie kategorie: „kochanków”, którym była zadziwiająco wierna, oraz „graczy sezonowych”, służących do chwilowego zaspokojenia.

Każdy z byczków przechodził najpierw badanie u nadwornego doktora, a następnie był testowany przez zaufaną damę dworu, do której należała ocena jego umiejętności. Jeśli był zdrowy i zdał egzamin, czekał go zaszczyt zabawiania cesarzowej.

Obdarzeni bujną wyobraźnią biografowie twierdzą, że zmarła w wieku sześćdziesięciu siedmiu lat podczas kopulacji z podwieszonym nad jej łóżem ogierem. W rzeczywistości zawał serca zaskoczył ją przy biurku, chociaż ona sama najpewniej wybrałaby dla siebie pierwszą wersję.

Druga liga

Najślawniejsza autobiografia seksualna to *My Life and Loves* („Moje życie i moje miłości”) **Franka Harrisa**. Jej bohater był dziennikarzem, toteż opisane tam sprośności są równie wiarygodne jak artykuł w gazecie. Z drugiej jednak strony powszechnie wiadomo, że spora część żurnalistów gotowa jest rzucać się na wszystko, co jeszcze oddycha, więc może ostała się w tej książce pewna doza prawdy.

Inną postacią, której autentyczność budzi podejrzenia, jest niejaki **Walter**, angielski Casanovą, którego fascynujące przygody spisał Kronhausen. Tekst jest trudno osiągalny, radzimy zatem ograniczyć jakiegokolwiek wzmianki o Walterze do zdecydowanego powątpiewania w jego istnienie.

Żadnych zastrzeżeń nie można jednak żywić wobec pani Fiodorowej Wasiliew (1708-1782), najpłodniejszej rodzicielki wszech czasów. Wydała ona na świat 16 par bliźniąt, 7 kompletów trojaczków i 4 zestawy czworaczków, czyli 69 dzieci, z których tylko dwoje nie dożyło wieku dorosłego.

SEKS I PRAWO

Angielskie rozporządzenia prawne dotyczące seksualnej sfery życia to mieszanina pokrętej moralności i niejasnych precedensów. Brak narodowej filozofii seksu prowadzi nieuchronnie do sytuacji, w której prawo jest z jednej strony bezsilne, a z drugiej represyjne. Nie musicie mocno się starać, by wykazać znajomym, że na pewnym etapie swojego życia utrzymywali zakazane przez prawo stosunki; jest to znakomita metoda na rozruszanie drętwych krewniaków.

Zmiana płci

Wedle prawa człowiek rodzi się kobietą albo mężczyzną i męczy się z przypisaną mu płcią aż do śmierci. Brzmi to całkiem rozsądnie aż do chwili, gdy uświadomimy sobie, że 0,5 procent społeczeństwa wskutek określonych uwarunkowań genetycznych czy rozwojowych nie mieści się w żadnej z tych kategorii; na przykład ludzie dotknięci zespołem Klinefeltera albo Turnera, których chromosomy i budowa anatomiczna nie mieszczą się w normie danej płci.

Idiotyzm tego prawa widać wyraźnie, kiedy dziecko będące genetycznie chłopcem padnie w łonie matki ofiarą hormonalnego wypadku i urodzi się z wyglądem dziewczynki. Jeśli nawet późniejsze leczenie ureguluje tę niezgodność, brodaty skrzydłowy drużyny piłkarskiej nadal będzie w oczach prawa kobietą. Nie zostanie powołany do wojska, nie wpuszczą go do głównego pawilonu Izby Lordów ani nie pozwolą poślubić kobiety.

Wiek przyzwolenia

Wiek, w którym dziewczyna może wyrazić zgodę na odbycie stosunku płciowego, to szesnaście lat. Dla chłopców nie ustalono takiej granicy wiekowej, chyba że obiektem ich pożądania jest inny mężczyzna, wówczas muszą być pełnoletni. Do roku 1929 dozwolone było współżycie z dwunastolatką, pod

warunkiem jej poślubienia. Przed 1855 rokiem nie istniało pojęcie „wieku przyzwolenia”: sądy decydowały, czy stosunki z dziećmi były zgodne z prawem, ustalając stopień odpowiedzialności delikwenta za własne czyny. Współżycie z dwunasto-, czternastolatkami nie budziło większych zastrzeżeń, a musimy pamiętać, że w owych czasach wiek pokwitania przypadał na szesnasto-siedemnasty rok życia.

Kazirodtwo

Większość dorosłych może wyrazić zgodę na to, by pójść z wami do łóżka, chyba że jesteście blisko spokrewnieni. Od 1908 roku zakazane są stosunki z rodzicami, dziećmi, rodzeństwem i dziadkiem. Mężczyźni wolno zaszaleć z babunią, jeśli ta wyrazi na to ochotę, natomiast stosunki płciowe z wujkami, ciociami, siostrzeńcami i bratanicami nie są obwarowane żadnymi zakazami, dopiero zawarcie z nimi związku małżeńskiego jest uznawane za przestępstwo. Kuzynowie mogą sobie używać do woli, ale rodzeństwa przyrodnie, ojczymowie, macochy i pasierbowie powinni trzymać rączki przy sobie.

Ekshibicjonizm

Mężczyźni nie mogą zaskarżyć „pana pokazywalskiego”. Ekshibicjonizm to zgodnie z definicją „lubieżne i obsceniczne obnażanie się mające na celu poniżenie kobiety”. W praktyce 50 procent ofiar to dziewczęta poniżej szesnastego roku życia, ale wypadki ulicznego striptizu zdarzają się coraz rzadziej. Teoretycznie ekshibicjonistę można aresztować za nieprzyzwoite obnażanie się, ekshibicjonistce zarzucić można jedynie „zakłócenie spokoju publicznego”.

Ocieractwo

Ocieranie się o nieznaną osobę w prowokacyjny sposób na dyskoteci lub przyjęciu gwiazdkowym w pracy jest społecznie pożądane. Jeśli jednak dojdzie do tego w kolejce do stołówki, będzie to odebrane jako seksualna agresja, za co grozi do dwóch lat więzienia. Społeczeństwo epoki wiktoriańskiej widziało we frotterystach osoby dotknięte groźną nadpobudliwością płciową i umieszczało ich w zakładach dla obłąkanych.

Prostytucja

Sprzedaż własnego ciała dla zaspokojenia cudzych apetytów seksualnych nie jest przestępstwem. Ale jest też jedynym działem usług handlowych, w którym rzecznik praw konsumenta nie ma nic do powiedzenia, toteż lepiej na zimne dmuchać. Ani prostytutka, ani jej klient nie są uprawnieni do żądania zwrotu pieniędzy lub reklamowania poziomu usług.

Podanie do publicznej wiadomości faktu, że ktoś jest gotów zaistnieć na rynku, może być karalne w dwóch przypadkach. Pierwszy to „nagabywanie do korzystania z prostytucji” - jak na przykład stanie przy krawężniku (policjant ma prawo aresztować każdą osobę, którą podejrzewa o chęć zwabienia klienteli, nawet jeśli czeka ona przed teatrem na swoją ciocię starszuskę). Gdy zaś prostytutka zwraca na siebie uwagę z większą fantazją, może zostać pociągnięta do odpowiedzialności za „hałaśliwe lub nieprzyzwoite zachowanie”.

Dziwić może fakt, że ponad 10 procent wszystkich prostytutek to mężczyźni. Ich status prawny jest taki sam jak w przypadku kobiet. Zasadę równouprawnienia płci stosuje się także w odniesieniu do właścicieli burdeli, ale nie stręczycieli. Można pozwać do sądu mężczyznę za czerpanie korzyści z czyjejś niemoralnej konduity, ale kobiety opiekującej się grupką prostytutek już nie. Oboje mogą jednak stanąć przed sądem za wykorzystywanie podwładnych, za co grozi kara do siedmioletniego więzienia.

Miejsca publiczne

Nie wolno uprawiać miłości na pomnikach ani w obiektach zabytkowych. Numerek w Muzeum Narodowym czy bzykanko na murawie stadionu Wembley to marzenia, których realizacja grozi surowymi sankcjami.

Uprawianie miłości w samochodzie zaparkowanym w miejscu publicznym stanowi obrazę moralności, w miejscu prywatnym i niewidocznym - przyjemny sport. Szczególną ostrożność należy zachować na terenie kampusów uniwersyteckich w Cambridge i Oxfordzie, gdzie obowiązuje ustanowiony w 1825 roku akt przewidujący grzywnę dla „próżniaczych lub nieprzystojnych osób”.

Seks analny

Stosunek analny jest jedyną metodą kopulacji między dwiema dorosłymi osobami, którą mimo ich obopólnej zgody angielskie prawo uznaje za niedopuszczalną. Ale prawo zezwala na takie igraszki dwóm osobnikom płci męskiej (patrz: homoseksualizm). Maksymalny wymiar kary dla mężczyzny odbywającego stosunek analny z żoną, mimo jej przyzwolenia i woli współpracy, to dożywocie.

Homoseksualizm

Rozporządzenia prawne normujące aktywność homoseksualną są może nieco szalone, ale przynajmniej jasne.

Stosunki homoseksualne między mężczyznami są w Wielkiej Brytanii dopuszczalne, pod warunkiem że:

- obie strony ukończyły osiemnaście lat,
- obie strony wyrażają na to zgodę,
- żadna nie służy w brytyjskich siłach zbrojnych ani w marynarce handlowej,
- w pomieszczeniu nie ma osób postronnych,
- rzecz dzieje się w prywatnym lokalu, który jednak nie może być toaletą, gdyż w każdej chwili mogłyby z niej zechcieć skorzystać osoby trzecie.

Miłość lesbijska nigdy nie została w Anglii prawnie potępiona, ponieważ wiktoriańscy prawodawcy nie zdołali przekonać Jej Imperialnej Wysokości, że takie rozrywki są w ogóle możliwe.

Zoofilia (sodomia)

Stosunki płciowe z przedstawicielami innych gatunków są zakazane, stanowiłyby bowiem poważne naruszenie praw zwierząt. Ograniczcie się zatem do ich zjadania.

Nekrofilia

Nie wolno kopulować z nieboszczykami. Sąd na ogół nie daje posłuchu wywodom obrońców dowodzących, że pozwany nie zauważył różnicy, ponieważ zachowanie drugiej strony nie odbiegało w niczym od tego, do czego przywykł na co dzień.

Małżeństwo

Kontrakt małżeński, który w oczach Kanta był umową najmu organów prokreacyjnych, nie jest jednak aktem prawnym zapewniającym kontrahentom możliwość prawnego dochodzenia swoich racji w wypadku niedotrzymania któregoś z warunków. W grę nie wchodzi ani grzywna, ani zawieszenie praw, ani wyznaczenie nadzoru, lecz ustalenie, czy strona pokrzywdzona ma prawo domagać się rozwodu, a w

niektórych przypadkach unieważnienia małżeństwa.

Małżeństwo można unieważnić - to znaczy: uznać jego fakt za nigdy nie zaistniały - jeśli ślubu udzielała nie uprawniona do tego osoba, jeśli obie strony łączy bliskie pokrewieństwo, jeśli któraś ze stron nie ukończyła szesnastu lat, jeśli była w tym czasie poślubiona komuś innemu lub jeśli jej płeć okazuje się inna niż uprzednio zadeklarowana. Można je anulować - co wychodzi na mniej więcej to samo - jeśli któraś ze stron zataiła, że jest zarażona chorobą weneryczną, lub jeśli panna młoda nosi w łonie dziecko innego mężczyzny. Jeśli mężczyzna spłodził gdzieś na boku dzieciątko, kobieta nie może skorzystać z tego prawa, chyba że wyszła za mąż w Nowej Zelandii.

Po ślubie małżonkowie mają obowiązek zrobić trzy rzeczy:

- a) skonsumować związek,
- b) utrzymywać zadowolające obie strony stosunki seksualne,
- c) dochować sobie wierności.

Skonsumowanie małżeństwa polega na co najmniej jednorazowym wsunięciu członka do pochwy na określoną przepisami głębokość i pozostawieniu go tam przez jakiś czas. Jeśli nie możesz albo nie chcesz konsumować, partner może zażądać unieważnienia małżeństwa, mimo że przed ślubem bzykaliście się, aż furczało.

Trudno podać definicję zadowolających obie strony stosunków seksualnych. Pewnemu mężowi przyznano rozwód, ponieważ żona nie godziła się na jego „sensowne” żądania, by raz na dwa tygodnie zaznać trochę przyjemności. Z kolei odnotowano przypadek żony, której udzielono rozwodu ze względu na „bezsensowne” wymagania męża, aby czynić to po każdym posiłku.

Wierność w świetle prawa ogranicza się do pożycia płciowego, ale w praktyce to wyjątkowo śliska sprawa. W grę wchodzi nie tylko cudzołóstwo. Żona nie może się poddać sztuczному zapłodnieniu nasieniem anonimowego dawcy bez zgody męża. Nie wolno też dopuszczać do intymnych zbliżeń z osobami trzecimi, bez względu na to, czy dojdzie do stosunku, czy nie. W sprzyjających okolicznościach intensywny petting lub wyuzdany flirt może zostać uznany za naruszenie warunków kontraktu małżeńskiego. Innym smakowitym kąskiem są prowokujące przyjaźnie. Jeśli dowiedziecie, że platoniczna przyjaźń partnera jest w istocie podszyta seksem, możecie oskarżyć zdrajcę o znęcanie się psychiczne i powołać Platona na świadka rozprawy rozwodowej.

Konkubinat

30 procent brytyjskich heteroseksualnych par żyjących w stałych związkach tworzą osoby stanu wolnego. Zaskoczyłby je fakt, że uprawianie w takich warunkach seksu jest niezgodne z prawem, ale nie stanowi przestępstwa. Jeśli potraficie to rozgryźć, zastanówcie się, czy nie wybrać kariery prawniczej. A znaczy to mniej więcej tyle, że kodeks stwierdza, iż nie wolno tego robić, ale nie przewiduje żadnych kar za złamanie zakazu.

Kopulacja między dwojgiem żyjących na kocią łapę pełnoletnich ludzi jest przestępstwem tylko wówczas, gdy jedno z nich jest upośledzone umysłowo. Ale jeśli zawrzecie z tą osobą związek małżeński, ta sama czynność stanie się absolutnie legalna.

Jeśli mężczyzna czy kobieta nie akceptują przypisanej im płci i decydują się na operację, nie mogą zawrzeć później heteroseksualnego małżeństwa, ponieważ w świetle prawa oboje małżonkowie będą tej samej płci. Ślubu nie wolno też udzielić parze homoseksualnej. Jednakże - przynajmniej teoretycznie - taka możliwość istnieje, jeśli któryś z homoseksualnych partnerów poddał się w przeszłości operacji zmiany płci.

Próby zalegalizowania trwałych związków pozamałżeńskich są w Wielkiej Brytanii z góry skazane na niepowodzenie. Wiedźcie, że jeśli po dwudziestu latach konkubinatu partner nagle zapragnie odejść, żaden brytyjski sąd nie zasądzi od niego alimentów.

DZIEJE SEKSU

Podobnie jak jogurt, seks jest znany od zarania dziejów, ale raz bywa modny, raz nie.

Wielu współczesnych myślicieli wyznaje pogląd, że żyjemy w niemoralnych (albo, jeśli wolicie, „liberalnych”) czasach. Pogląd ten poddany analizie okazuje się bezzasadny. W porównaniu z minionymi cywilizacjami jesteśmy w sprawach seksu pruderyjni aż do przesady.

Trzeba jednak przyznać, że historycy seksu nieźle się natrudzą, zanim odcedzą fakty od całej masy przyjemnych urojeń. Większość historycznych przekazów pisanych skupia się wokół spraw małej wagi, jak polityka, imperialne ciągoty, inwazje, masakry i temu podobne. Bardzo rzadko można tam natrafić na wzmianki dotyczące rzeczy naprawdę istotnych, jak jedzenie, alkohol, seks czy przyśpiewki ludowe. Zadania wcale nie ułatwia badaczom fakt, że większość istniejących źródeł jest beznadziejnie tendencyjna wskutek bądź ingerencji cenzury, bądź nadmiernie wybujałej fantazji piszącego.

Doradzamy zachowanie w pamięci małego zapasiku konkretów, których przykłady podamy za chwilę.

Słyszając jakąś nową opowieść, nim uznacie ją za prawdziwą, zadajcie sobie trzy pytania:

1. Czy sam mógłbym to zrobić?
2. Czy chciałbym to zrobić?
3. Czy mama by mi na to pozwoliła?

Jeśli na pierwsze dwa pytania odpowiesz „tak”, a na trzecie „nie”, włącz anegdotkę do swego repertuaru i bądź przeklęty.

Człowiek pierwotny

Wśród malowideł naskalnych na Saharze datowanych na lata 5000-4000 p.n.e. można znaleźć kilka takich, które przedstawiają pierwotnego mężczyznę dosiadającego pierwotnej kobiety. Rysowanie świńskich obrazków jest być może najstarszą znaną formą sztuki, kultywowaną po dziś dzień przez artystów spod znaku graffiti.

Babilończycy

Mieszkańcy starożytnej Mezopotamii byli pierwszą cywilizacją, której przypięto łatkę „zepsutej”. Być może to tylko efekt plotek rozsiewanych przez zawistnych sąsiadów, niemniej jednak stworzyli oni pierwsze dzieło sztuki erotycznej - rzeźbioną tabliczkę przedstawiającą alternatywne pozycje kopulacyjne. Nie ma w tym dziełku żadnej subtelności, ale trudno wymagać oryginalności od cywilizacji, która nazwała swoją stolicę „Ur”.

Egipcjanie

Egipcjanie wynaleźli piramidy, arystokrację i strzyżenie „na pazia”. Do mniej znanych, choć daleko bardziej użytecznych osiągnięć zaliczyć należy papier, farby plakatowe i prostytutki. Najstarsi na świecie przodkowie „świerszczyków” to kolekcja hieroglifów porno i papirusów „dla dorosłych” odnaleziona w dolinie Nilu. Porównując ją ze współczesnymi produkcjami Color Climax Corporation z Kopenhagi, odkrywamy, że choć technika poszła naprzód, fabuła pozostała zasadniczo nie zmieniona.

Innym powodem do dumy jest fakt, że wiele egipskich dynastii panowało przez kilkadziesiąt lat dzięki ograniczeniu tych spraw do kręgu ściśle rodzinnego. Europejskie rody królewskie hołdowały tradycji łączenia dalekich kuzynów, Egipcjanie byli znacznie bardziej wybredni. Idealną matką następcy tronu była dla syna faraona (w kolejności preferencji):

- a) własna matka,
- b) własna siostra,

c) własna córka.

Chińczycy

Starożytni Chińczycy stworzyli w I tysiącleciu p.n.e. więcej erotycznych *objets d'art* niż jakakolwiek inna wcześniejsza czy późniejsza cywilizacja. Ceramiczne wazy, statuetki, biżuteria, rzeźbione kły słoni, a nawet królewskie monety z tego okresu przedstawiają mężczyzn i kobiety kopulujących we wszelkich możliwych pozycjach, spółkujących ze zwierzętami czy zabawiających się własnym ciałem.

Taoiści na pewnym etapie rozwoju stwierdzili, że nieśmiertelność mogą osiągnąć ci, którzy wykazywali się w pościeli. To sprawiło, że na cesarski dwór ciągnęły całe zastępy pięknych wieśniaczek, by pomóc cesarzowi w dążeniu do życia wiecznego. Dzięki temu taoizm zyskał sobie przychyłność dworu.

Kilka lat później ci sami taoiści wykoncypowali, że warunkiem wspięcia się na wyżyny ducha jest dla młodzieńców głęboka i znacząca przyjaźń z jałówką. Zapewne podyktowane to było spadkiem podaży pięknych wieśniaczek.

Grecy

W społeczności wolnej od AIDS i moralnej większości Ateńczycy utrzymywali, że seksualność jest darem bogów, toteż człowiek powinien ulegać jej podszeptom tak często i w takim zakresie, jak mu się to wydaje naturalne.

Burdele istniały na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego już od 2000 roku p.n.e., jednak Ateńczycy byli pierwszym narodem, który objął je mecenatem państwa. Celem tego działania było tłumienie w obywatelach agresji i zapobieganie rozprzestrzenianiu się chorób. Ateńskie ministerstwo skarbu także przeprowadzało w burdelach czystki. Po raz pierwszy i ostatni w dziejach seks został objęty podatkiem od zakupów.

Grecy postawili też otwarcie sprawę homoseksualizmu. Jako naród wyjątkowo praktyczny pogodzili się z tym, że część obywateli ma pociąg do przedstawicieli własnej płci, i zrozumieli, że zamykanie ich w męskich więzieniach nie jest najlepszą metodą nakłaniania do zmiany orientacji.

Rzymianie

W czasach rozkwitu cesarstwa Rzymianie cieszyli się opinią cywilizowanych i przestrzegających surowych zasad moralnych. Ale w epoce degrengolady i upadku kilku nieudacznym i zdrowo szurniętym cesarzom oddawało się coraz to bardziej wyuzdanym przyjemnościom, narzucając jednocześnie plebsowi coraz surowsze reguły zachowania.

Tyberiusz, być może najbardziej szurnięty z całej tej menażerii, rozprawił się z zakazem wykonywania wyroku śmierci na dziewicy, zarządzając, by kaci gwałcili ofiary na oczach gawiedzi na chwilę przed ich straceniem. Oficjalny historyk tamtych czasów określił go mianem „plugawego starca”.

Neron wolał spektakle na większą skalę. Był showmanem orgiastycznego seksu. Zwolennik aktywnego udziału publiczności, tworzył sytuacje zacierające granice między erotyką, przemocą a chaosem na skalę porównywalną jedynie z późniejszymi o 1800 lat dokonaniem Zygmunta Freuda. Neron był wychowankiem cyrulika i męskiej primabaleriny. Gdyby poradził się psychoterapeuty, historia Zachodu potoczyłaby się zupełnie inaczej.

Pierwsi chrześcijanie

Chrześcijanie byli pierwszą zachodnioeuropejską grupą społeczną, która starała się umilać sobie wzajemnie życie. Ich koncepcja aspołecznych zachowań to rzeźbienie ryb na murach - musimy z ręką na sercu

przysiąc, że nie ma nic bardziej aseksualnego niż ryba.

Nowy Testament narzucił im kodeks moralny, zalecający monogamię i wierność małżeńską. Była to rozsądna próba opanowania epidemii chorób przenoszonych drogą płciową i zmniejszenia populacji matek samotnie wychowujących dzieci w epoce nie znającej jeszcze prezerwatywy, penicyliny i ministerstwa zdrowia i opieki społecznej.

Najwcześniejsi chrześcijanie dopuszczali możliwość stosunków przedmałżeńskich, jeśli służyły one poznaniu ewentualnej żony, a nie bezmyślnemu trwonieniu nasienia. Homoseksualizm był postrzegany raczej jako marnowanie energii niż grzech śmiertelny.

Mizoginizm, oziębłość i hipokryzja były tworam epoki późniejszej - Świętego Cesarstwa Rzymskiego - kiedy to bunt chrześcijan przerodził się w kolejną odrażającą rewolucję.

Europejczycy kontynentalni

Religia, władza i seks często bywają nierozdzielne. Pierwsi papieże koncentrowali się na dwóch ostatnich elementach.

Jan XII musiał ustąpić po tym, jak zamienił katedrę Świętego Jana na Lateranie w burdel. Odejście Leona VIII było mniej spektakularne - dostał udaru podczas stosunku płciowego. Aleksandra VI przyłapano na urządzaniu super-orgii na koszt płatników dziesięciny. Poprosił rzymskie kurtyzany, by zatańczyły nago przed członkami papieskiej świty. Niestety, balanga wymknęła się spod kontroli i pod koniec musiał ofiarowywać nagrody tym z dostojników, którzy zaliczyli najwięcej numerków.

Cała ta sodoma i gomora miała miejsce na setki lat przed nastaniem Medyceuszy i Borgiów. Ci specjalizowali się w kazirodztwie, deprawowaniu młodocianych i aktach nie uzasadnionej przemocy. Człowiek, któremu powierzono misję zażegnania wielkiej schizmy zagrażającej katolicyzmowi, Baltazar Cossa, wniósł powiew prawdziwej świeżości. Jego wspomnienia mówią tylko o kilku bliskich krewnych, męźatkach i zakonnicach wśród blisko dwustu podbojów miłosnych.

We Francji za czasów Ludwików dwór królewski nie był bastionem przyzwoitości. Ludwik XIII ożenił się mając czternaście lat, zanim osiągnął dojrzałość. Biedny chłopak został zmuszony do skonsumowania małżeństwa tej samej jeszcze nocy przy wydatnej pomocy dwóch piastunek. Wyczyn ten powtórzył dopiero trzy lata później. Ludwik XIV oprócz tego, że splodził czteremastu dziedziców, utrzymywał stadko kochanek. Wyróżniającym się oddawał podatek od tytoniu i mięsa narzucony mieszkańcom Paryża. W późniejszym życiu utworzyła mu się przetoka w odbycie, zamieniając współżycie w mękę i zmuszając go do szukania pociechy w religii i budowaniu zamków.

Seksualne ekscesy Ludwika XVI przyspieszyły wybuch rewolucji francuskiej. Stworzył on Palais aux Cerfs w pobliżu pałacu wersalskiego, gdzie zamieszkało kilka tuzinów młodych *femmes*, których utrzymanie kosztowało ówczesnych podatników, przeliczając na dzisiejsze stosunki, 1 059 750 funtów rocznie.

Brytyjczycy

Na Wyspach Brytyjskich trudno doszukiwać się wpływów cesarstwa rzymskiego, starożytnego czy świętego. Wczesne poglądy na temat seksu zostały tu ukształtowane przez wikingów i inne hordy barbarzyńców. Dziewictwo zachowały jedynie najszybsze sprinterki.

Język anglo-saksoński nie znał określenia „cudzołóstwo”, a w średniowiecznej Anglii nie istniał żaden kodeks etyczny. Opowieści kanterberyjskie Chaucera dobitnie świadczą, że figlowanie z przyjaciółmi i znajomymi traktowano jak miłą rozrywkę towarzyską. Właśnie z tamtej epoki pochodzi większość jednosylabowych przekleństw, które we współczesnej angielszczyźnie uchodzą za nieprzyzwoite.

Normanowie wprowadzili prawo pierwszej nocy. Zwyczaj ten zezwalał wszystkim poddanym pannom dostąpić w wigilię własnego ślubu zaszczytu defloracji dokonanej przez jaśnie pana. Panowie feudalni mieli także prawo osobiście pobierać nie zapłaconą dziesięcinę w postaci usług seksualnych

świadczonych przez poddane niewiasty. Istnieje przekaz mówiący, że *droit du seigneur* otrzymał raz w spadku opat klasztoru.

Podręczniki historii pomijają wstydliwie fakt, że kiedy Ryszard Lwie Serce przybył do Ziemi Świętej podczas swojej pierwszej krucjaty, odkrył, że jego szlachetni i wierni rycerze przepuścili całą gotówkę na wino i kobiety.

Zaskakująco niewiele wiemy o praktykach seksualnych u schyłku średniowiecza. Możemy jednak ocenić skuteczność katolickiej polityki przestrzegania monogamii i wierności na podstawie faktu, że w końcu XV wieku wybuchła tak wielka epidemia syfilisu, iż ówczesni medycy przepowiadali wyginięcie całego rodzaju ludzkiego w ciągu dwudziestu lat.

Nie wydaje się nam, by takie drobiazgi wpływały w znaczący sposób na narodowy stosunek do promiskuitu. Jakub I (szkocki Jakub VI) został opisany przez znających go dobrze przyjaciół jako „wulgarny młokos, obrzydliwie opróżniający swe trzewia w obecności innych, górą i dołem”. Tak czy inaczej, był pierwszym monarchą typu AC/DC, który się z tym afiszował. O swoim faworycie, dwadzieścia lat młodszym Jerzym Villers, mawiał „słodkie dziecię i żona”, zanim nadał mu tytuł earla Buckingham w zamian za zastęgi na pewnym polu.

Pepys i inni XVI-wieczni autorzy opisują kurewstwo jako zjawisko codzienne - ot, jedna z wielu możliwości spędzenia nudnawego czwartkowego wieczoru. Dobry król Karol otwarcie ulegał wdziękom Nell Gwyn oraz paru innym paniom, płodząc przy okazji czternaścioro nieślubnych dzieci - co podważa nasze zaufanie do wynalazku doktora Condoma.

Nadmierna płodność była w XVI wieku sporym problemem, jeśli Mary Honeywood z Lenham może być uznana za reprezentatywny przykład. Napis nagrobny obwieszcza, że pozostawiła po sobie 16 dzieci, 114 wnuków, 228 prawnuków i 9 praprawnucząt.

Królowa Anna wydała na świat siedemnaścioro potomstwa, co mogło mieć pewien wpływ na kształt jej nóg.

Ludzie epoki wiktoriańskiej

Winą za większość współczesnych zahamowań seksualnych można obarczyć epokę wiktoriańską. Jej przedstawiciele nie byli wcale filarami surowej moralności. Byli po prostu zagubieni.

Pomysły, że kopulacja służy wyłącznie do zwiększania populacji, że dama oddaje się mężowi z obowiązku, a nie dla przyjemności, że samogwałt prowadzi do ślepoty i obłądzenia i że niepoprawni lubieżnicy będą się smażyć w ogniu wiecznego potępienia - to wytwory chorej wiktoriańskiej wyobraźni.

Posiadacze tejże wyobraźni są także odpowiedzialni za sprowadzenie do Wielkiej Brytanii sadomasochizmu i pedofilii. W końcu XIX wieku rozkwitały w Londynie burdele specjalizujące się w prostytucji dziecięcej i zatrudniające zasznurowane w gorsety dziewczyny z pejcem dla amatorów wiązania i chłostania.

Wiktorianie odkryli, że abstynencja nie tylko czyni serce czulszym, ale ma także przemożny wpływ na libido. Potrzeba wyrażenia męskich rozterek doprowadziła do słodko pachnących racjonalizacji.

„Ratowanie upadłych kobiet” było jedną z najpowszechniejszych wymówek. Pozycja kochanki zyskała akceptację w najlepszym towarzystwie, burdelmama zaś awansowała do tytułu *Madame*. W lepszych kręgach zbijała nie mniejszy majątek niż jej najzamożniejsi klienci.

Czasy współczesne

Reklamówki agencji towarzyskich, ogłoszenia „matrymonialne” z co poczytniejszych popołudniówek, kolejki oglądaczy w amsterdamskich księgarniach, zapocone szyby zaparkowanych w bocznych uliczkach BMW, zatłoczone poczekalnie klinik wenerologicznych, graffiti w ostatniej kabinie pierwszej z rzędu toalety publicznej - rzut oka na to wszystko nasuwa myśl, że *plus a change, plus c'est la meme chose*: im

bardziej rzeczy się zmieniają, tym bardziej pozostają takie same.

SŁOWNICZEK

Algolagnia - termin kliniczny określający sadomasochizm, rozkosze wywoływane zadawaniem lub odczuwaniem bólu.

Ból głowy - jeden z najskuteczniejszych środków antykoncepcyjnych.

Choroba Peyroniego - stwardnienie włókniste najczęściej w górnej części prącia, sprawiające, że podczas erekcji przypomina ono bumerang. Często nieusuwalne operacyjnie. Chorzy przestają się skarżyć po zmianie ulubionej pozycji.

Diamenty - oznaka wiary w rentowność inwestycji.

Ekshibicjonizm - wystawa sztuki erotycznej.

Eonizm - alternatywne określenie transwestytyzmu. W języku angielskim (eonism) anagram Simeona albo Simone.

Eros - grecki bóg miłości. Jego rzymskim odpowiednikiem jest Kupidyn.

Erotyczna sztuka - pornografia w jedwabnych majteczkach.

Fetyszyzm - użycie talizmanu do osiągnięcia pobudzenia płciowego. U fetyszysty rozwija się obsesja na punkcie części ciała, ubrania lub innego przedmiotu nieożywionego. Fascynacja gumowymi strojami jest często postrzegana jako przejaw lekkiej dewiacji, chyba że występuje u nurków.

Gej - osoba o orientacji homoseksualnej. W XIX-wiecznej angielszczyźnie słowo to oznaczało „ prostytutkę”.

Gigolo - włoski bohater narodowy.

„**Głębokie gardło**” - najślawniejszy film porno wszech czasów. Zagrali w nim Linda Lovelace i Harry Zwilvlancz (wymowa grozi zwichnięciem języka).

Gokuraku Ojo - śmierć w ekstazie: seksualne harakiri.

Gomora - ulubione letnisko sodomitów.

Grzesznicy - ci, którzy łamią zasady obowiązującej w danej chwili moralności.

Kabaretki - sposób mówienia „ahoj, marynarzu” z zamkniętymi ustami.

Kajdanki - wyposażenie treningowe zbereźników.

Kapusta - z niej brały się dzieci przed wynalezieniem seksu.

Katamita - sodomita dwukadłubowy.

Konie - pani Patrickowa Campbell, aktorka i powiernica Bernarda Shawa, radziła: „Nieistotne jest to, co robisz w sypialni, bylebyś tylko nie robił tego na ulicy i nie płoszył koni” (patrz: Katarzyna Wielka).

Kopulacja pedałowa - chytra sztuczka pozwalająca organiście połączyć głos manualowy z pedałowym.

Malinka - młodzieńczy tatuaż na obiekcie uczuć, często utrzymuje się dłużej niż znajomość.

Masochizm - czerpanie przyjemności z tego, że ktoś nad nami dominuje, poniża nas albo znęca się fizycznie. Nazwa upamiętnia Leopolda von Sacher Masocha, zapomnianego austriackiego powieściopisarza, który lubił być chłostany.

Masturbacja - jak powiedział Woody Allen: „Nie potępiajcie onanizmu, bądź co bądź robicie to z osobą, którą darzycie szacunkiem”.

Miłość - najstarsza wymówka.

Nimfomania - przykra, lecz szczęśliwie rzadka przypadłość kobiet. Dotknięta nią osoba nie jest w stanie osiągnąć orgazmu, lecz wciąż dąży do zaspokojenia. Opowieści o szczęśliwych nimfomankach to wytwory fantazji niedojrzałych męskich umysłów.

Ocieractwo - utajniony sposób na osiągnięcie satysfakcji seksualnej poprzez ocieranie się o ciało osoby płci przeciwnej w zatłoczonym miejscu, na przykład w pociągu albo przy kasie w supermarkecie.

Nazywany także froteryzmem.

Oglądnictwo - dewiacja określana subtelniej jako scoptophilia. Osiąganie satysfakcji seksualnej poprzez oglądanie nagich ciał lub kopulacji.

Osoba do towarzystwa - dobrze zorganizowana prostytutka.

Poczucie winy - bolesna kolizja uczuć, wynikająca z uświadomienia sobie, że to, co przyjemne, jest tożsamy z tym, co grzeszne.

Pornografia - cokolwiek, co się komukolwiek, gdziekolwiek i kiedykolwiek nieprzyzwoicie skojarzyło.

Pozycja na misjonarza - Księga Rodzaju seksualnych eksperymentów.

Róże - ofiara składana kobiecie wkrótce po, bezpośrednio przed, a czasami zamiast (patrz: poczucie winy).

Sadyzm - czerpanie satysfakcji płciowej przez zadawanie bólu lub poniżanie innej istoty ludzkiej. Nazwa wywodzi się od markiza de Sade, bogatego psychopaty, który dwadzieścia dwa lata swego życia przemieszczał w więzieniu. Mimo opasłych tomów opisujących jego rzekome ekscesy, uznano go za winnego jedynie dwóch aktów przemocy seksualnej.

Satyryzm - męski odpowiednik nimfomanii. Jego ofiarę dręczy nie zaspokojone libido, nie prowadzące nigdy do spełnienia.

Spółkowanie - aktywność seksualna.

Walenie - rząd ssaków żyjących w morzach.

AUTORZY

Tim Webb urodził się w 1955 roku i prawie całą młodość spędził w Birmingham, największym siedlisku grzechu przemysłowej części Midlands. Stwierdzenie, że studiował medycynę, jest lekkim naciąganiem faktów, mimo to otrzymał dyplom w zamian za obietnicę wyprowadzenia się z miasta.

Obecnie jest psychiatrą kojącym zbolełe dusze w Plymouth. Nie interesują go jednak problemy seksualne pacjentów, ponieważ wynurzenia na ten temat straszliwie go krępują.

Największym rozczarowaniem jego życia był okres dojrzewania, który całkowicie stłumił w nim chęć gry w drużynie Warwickshire, za to obudził dręczącą świadomość, że połowę ludzkości stanowią kobiety. Jego główne zainteresowania to ochrona własnego życia, piwo Bathams i poszukiwanie skafandra bez zamka błyskawicznego.

Sarah Brewer przysłała na świat w Sommerset w 1958 roku, ale początki świadomego życia spędziła w Kornwalii. Doszła w nim do takiej wprawy, że w 1977 roku rozpoczęła studia w Cambridge na Wydziale Biologii Morskiej, aby następnie zakończyć edukację z dyplomem lekarza medycyny. Tak zwykle bywa, gdy człowiek zajmie miejsce nie w tej kolejce co trzeba.

Obecnie pełni obowiązki lekarza rodzinnego w Londynie i do tej pory udało jej się zaliczyć już pięćdziesiąt rodzin. Ma nadzieję dojść do setki, zanim ją na tym przytapia.

W chwilach gdy nie prześladują jej myśli o seksie, pisze poradniki zdrowotne, oddaje się praktykowaniu hipochondrii i marzy o uzyskaniu kwalifikacji kiperka (jeśli wyniki badań wątroby pozwolą). Słowo „brewerie” nie pochodzi od jej nazwiska - choć liczni znajomi mają w tej sprawie odmienny pogląd.

SPIS TREŚCI

WSTĘP	1
FAKTY	2
Mężczyzna	2
Prącie.....	2

Jądro.....	3
Drogi odprowadzające	3
Kobieta.....	3
Piersi	3
Waginia.....	3
Organy wewnętrzne	4
Jak toto działa.....	4
Hormony	4
Libido.....	4
Feromony	5
Orgazmy.....	5
Plemniki	5
Zapłodnienie.....	5
Strefy erogenne	6
Orientacja.....	6
Poziom aktywności	6
Czynniki społeczne	7
Antykoncepcja	7
Coitus interruptus	7
Metoda Ogino-Knausa („kalendarzyk małżeński”).....	7
Prezerwatywa.....	7
Krażek maciczny.....	8
Gąbka	8
Środki plemnikobójcze.....	8
Spirala	8
Tabletka.....	9
Sterylizacja.....	9
Antykoncepcja alternatywna	9
Choroby.....	10
Rzeżączka.....	10
Syfilis	10
Opryszczka.....	10
NSU (nieswoiste zapalenie cewki moczowej)	11
Rzęsistek	11
Kłykciny.....	11
Wszawica	11
AIDS	11
SEKS NA ŚWIECIE.....	12
Okaleczanie.....	12

Wychowanie.....	12
Zwyczaje	13
Wierzenia	14
PORADNIKI TECHNIK SEKSUALNYCH	14
Oryginał	14
Nefrytowa Komnata	15
Kamasutra	15
Sztuka miłości	15
Bezcenne porady	15
Nauka spółkowania	16
Ogród wonności	16
Psychologia seksu	16
Zachowania seksualne.....	16
Reakcje seksualne u ludzi	17
Raport Hite.....	17
Radość seksu.....	17
HEROSI SEKSU.....	18
Król Dawid i król Salomon	18
Chou Hsin i Yang Ti	18
Mesalina.....	19
Kleopatra.....	19
Casanovą.....	19
Katarzyna Wielka.....	19
Druga liga.....	20
SEKS I PRAWO	20
Zmiana płci	20
Wiek przyzwolenia.....	20
Kazirodztwo	21
Ekshibicjonizm.....	21
Ocieractwo	21
Prostytucja.....	21
Miejsca publiczne	22
Seks analny	22
Homoseksualizm	22
Zoofilia (sodomia).....	22
Nekrofilia	22
Małżeństwo	22
Konkubinat.....	23
DZIEJE SEKSU.....	24

Człowiek pierwotny	24
Babilończycy.....	24
Egipcjanie.....	24
Chińczycy.....	25
Grecy.....	25
Rzymianie	25
Pierwsi chrześcijanie.....	25
Europejczycy kontynentalni	26
Brytyjczycy	26
Ludzie epoki wiktoriańskiej.....	27
Czasy współczesne.....	27
SŁOWNICZEK.....	28
AUTORZY	29

